Nr 55. **Kraków, 7 Marca — Piątek.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.

Prenumerata wynosi:

Prenumeratę przyjmują:

Kraków 6 marca.

O naradach wyborców większej własności ziemi Przemyskiej na Zgromadzeniu zwołanem przez posła Zygmunta Kozłowskiego, otrzymujemy następujące sprawozdanie i podajemy je całkowicie ze względu na wiele ważnych okoliczności wyjaśnionych w sprawozdaniu szanownego posła, oraz na znaczenie rozpraw wyborców i doniosłość uchwał, które tam zapadły, a dają miarę usposobień i przekonań obywatelstwa krajowego, tak co do sprawy solidarności Koła, jak i kierunku politycznego delegacyi polskiej w Wiedniu.

Przemyśl 3 marca.

Jak Wam wiadomo, zwołał poseł tutejszy z większych posiadłości do Rady państwa p. Kozłowski zgromadzenie wyborców celem zdania sprawy ze swych czynności poselskich na dzień dzisiejszy do Przemyśla. Na wezwanie to przybyło 30 wyborców i zebrało się dziś o 11ej przed południem w sali posiedzeń Rady powiatowej.

Na przewodniczącego Zgromadzenie wybrało przez aklamacyę prezesa Rady powiatowej przemyskiej p. Dembowskiego, który przedstawiwszy cel zebrania zaprosił p. Kozłowskiego do przedłożenia sprawozdania.

Darujcie jeżeli moja relacya będzie zbyt obszerna, lecz ze względu, iż ścierały się tutaj wręcz przeciwne zapatrywania na politykę delegacyjną, że w dyskusyi dotyczącej zabierały głos powagi w kraju i że ze strony obrońców secesyi wystąpiono z otwartą przyłbicą, nie mogę być zbyt zwięzłym.

Dla zrozumienia następującego sprawozdania muszę wspomnieć, iż znany z wystąpień w Sejmie i w Towarzystwie ubezpieczeń krakowskiem tutejszy poseł na Sejm z mniejszych posiadłości hr. Krukowiecki wydał ostatniemi czasy dwie broszurki pod tytułem: „Poseł Krukowiecki do swych wyborców“ i „Kilka słów prawdy.“

W tych broszurkach nie tylko, iż występuje autor jako przeciwnik polityki delegacyjnej i zapalony obrońca secesyi, lecz rzuca się na posłów z większych posiadłości będących członkami rad zawiadowczych kolei, gdyż ci zdaniem jego są w zawisłości od rządu. Odradza zatem ich wybór jako przynoszący szkodę krajowi. Ponieważ w gronie posłów z większej posiadłości jeden tylko p. Kozłowski jest członkiem rady zawiadowczej kolei, nie dziw więc, że musiał uważać wycieczkę tę jako ku niemu skierowaną. W rzeczonym liście otwartym do swych wyborców włościan powstaje hr. Krukowiecki przeciw autonomii, gdyż ta zdaniem jego kosztuje pieniądze i zaprowadziła prestacye pańszczyźniane, czem pobudza uśpione namiętności i nieufność włościan ku mieszczanom, księżom i szlachcie, którzy włościan zdaniem autora wyzyskują.

Poseł **Kozłowski** rozpoczął swe sprawozdanie nadmienieniem, iż nie chcąc nigdy iść za swem czysto indywidualnem zdaniem, znosił się przez cały ciąg swego poselstwa ze swymi wyborcami i obywatelstwem ziemi Przemyskiej. Zaraz po wybraniu go posłem doświadczył niechęci ku sobie, gdyż opis wyborów ówczesnych przedstawiono w dziennikach lwowskich w sposób jemu, a może więcej jeszcze wyborcom ubliżający, zupełnie z prawdą niezgodnie. Jak długo go zaczepiały dzienniki milczałem — mówi p. Kozłowski — lecz zaczepiony przez wyborcę uznałem za stosowne sprosić wyborców. Oparty na faktach i aktach urzędowych zdołam udowodnić fałszywość niejednej wycieczki. Przedewszystkiem zaś podnieść muszę, iż w walce z delegacyą i ze mną wzięto sobie za hasło słynne przysłowie: *Calomniez, calomniez toujours, il en restera quelque chose*, czyli jak Bismark przetłumaczył, mówcie bez przerwy o czemś przy kuflu piwa, później na zgromadzeniach, aż nareszcie wszyscy ostatecznie uwierzą, że to — w czem częstokroć nie ma słowa prawdy — jest prawdą.

Wobec zarzutów czynionych całej delegacyi, a tem samem i posłowi, sprawozdanie musi być wyczerpującem, choć nie będzie mową. Jeżeli nie zyskam uznania mej działalności, cofnę się.

Chcąc krytykować przebieg walki i pisać jej historyę, chcąc zrozumieć walkę delegacyi, trzeba wpierw zbadać teren, na którym walka się toczy.

Ministeryum ówczesne złożone było z żywiołów wrogich nam, z wyjątkiem samego ministra prezydenta. Nie mam tu na myśli ministra rodaka i wspominać o nim nie będą, bo jako nieobecny, nie mógłby dać wyjaśnień, a musiałbym co do sposobu, w jaki naszym działaniom wtórował, nie jedno zauważyć. Delegacya nasza nie ma też i w Radzie państwa żadnego poparcia. Partya wiernokonstytucyjna co weszła przez działanie chabrusów do parlamentu i rozpoczęła swój żywot wśród krachu, zachęcona przykładem Prus wyprawiała orgie liberalizmu, dążąc do germanizacyi, na niej więc nie tylko oprzeć się nie mogliśmy, lecz musieliśmy z nią walczyć.

Centrum złożone w części z elementów posiadających ziemię, które zdawałoby się, winnyby mieć podobne zapatrywania i potrzeby jak my, również nie mogło nam posłużyć za punkt oparcia, bo szło ono ślepo za rządem, często nawet wbrew własnym interesom. Stronnictwo prawa szło z nami w kwestyach tyczących się autonomii, lecz ta pozorna zgoda kończyła się zawsze, ile razy poruszano kwestye dotyczące Galicyi. W sprawie np. funduszu indemnizacyi wystąpił członek wpływowy tej partyi przeciw nam, w sprawach zaś politycznych nie mogliśmy na nią liczyć wcale, gdyż ona z czcią patrzy na Rosyę, widząc w niej aczkolwiek bezpodstawnie, jak wiemy, szczyt konserwatyzmu i utrzymania porządku społecznego.

O Rusinach nie potrzebuję mówić, gdyż znają ich tu wszyscy, nadmienię jednakże, że ile razy występowaliśmy w obronie praw naszych, dawali się używać za narzędzie rządu, by zaprzeczyć naszym wywodom. Było nas zatem 40 przeciw 200, rezultaty przeto przez nas osiągnięte były względnie dobre, gdyż pomimo tak nieprzyjaznych stosunków, nie uroniliśmy prawie nic z nabytków, przeszkodziliśmy wielu zamachom na nasze nabyte prawa, uchyliliśmy wiele złego, a nawet uzyskaliśmy trochę dobrego.

Przechodzę obecnie do moich czynności poselskich. Nie chcąc aby myślano, iż gonię za popularnością, zacznę od kwestyi niepopularnej, bo w niej głosowałem z rządem, a to w kwestyi stempla od dzienników i inseratów. Stempel od dzienników przynosi dochodu milion, a wzmaga się wciąż. Lecz mojem zdaniem, ciężar stempla dziennikarskiego najmniej dotyka nasz kraj, gdzie dzienniki są ograniczone na bardzo małą liczbę prenumeratorów, a ci, wyłącznie prawie inteligencya, która bez względu na te 30 cnt. nie przestanie dzienników abonować. Kraj zaś cały ponosi z tego tytułu mały wydatek, najwięcej zaś Wiedeń, gdzie dzienniki mają po 30 tysięcy prenumeratorów. Gdyby zniesiono stempel ten, trzebaby natomiast nałożyć inny podatek, do którego kraj nasz w większym stopniu musiałby się przyczynić. Wprawdzie zarzucano, iż zabijamy dziennikarstwo ludowe, głosując za utrzymaniem stempla, lecz wobec teraźniejszej tendencyi dziennikarstwa, a zwłaszcza lwowskiego, może i lepiej że ona nie przejdzie do ludu. (Bardzo dobrze!)

W sprawach wyznaniowych głosował i przemawiał poseł w duchu katolickim, przedewszystkiem z przekonania, a również jako Polak czując, iż na ludzie tylko w kierunku religijnym oprzeć się będzie można, czego najlepiej dowodzą wypadki Chełmskie.

W kwestyi ceł były w Kole różne zapatrywania, mówca występował przeciw cłom opiekuńczym, ze względu, iż u nas w kraju fabryk nie ma i był przeciwnym podwyższeniu opłat cłowych, a to w celu zrobienia trudności rządowi.

W sprawie indemnizacyi galicyjskiej, przemawiał poseł w Kole przeciw rezolucyom wydziału Izby, dążącym do wstrzymania subwencyi wypłacanej temu funduszowi, wykazując prawa co do tej subwencyi przez kraj nabyte.

W kwestyi expropriacyi, miał p. Kozłowski ze strony Koła poruczone zastępstwo w komisyi. Wybrany będąc przez właścicieli większych posiadłości, bronił w komisyi i Izbie ich interesów jako też interesów dzierżawców. Ministrowi sprawiedliwości, a dawniejszemu profesorowi, starał się dowieść, że jako teoretyk, a ministrowi handlu, że jako praktyk, nie mieli racyi. Fachowi ludzie ocenili wnioski przez niego stawiane, i ich obronę, jako więcej odpowiednią celowi aniżeli przedłożenie rządowe.

Wspomnę teraz — mówi dalej poseł — sprawę pożyczki 80 milionów na wspomożenie przemysłu i przedsiębiorstw. Było to po krachu. Do przeprowadzenia w myśl rządu wyborów do Rady państwa, potworzono różne potrzebne i niepotrzebne instytucye, używając koncesyj na nie jako premij za usługi oddane rządowi. Gdy te instytucye zachwiały się w swym bycie, rząd pragnął im przyjść w pomoc i przy życiu utrzymać. W grudniu 1873 r. zabierałem głos w tej sprawie w Kole, i przemawiałem przeciw udzieleniu *carte blanche* ministeryum, chcąc ograniczyć zaliczki tylko na zastaw papierów, mających pupilarne bezpieczeństwo. Całe Koło wystąpiło i głosowało przeciw rządowi w tej kwestyi. Podziwiam więc odwagę p. Hausnera, że mógł winę stronnictwa wiernokonstytucyjnego, zrzucić na partyę opozycyi naszą i stronnictwo prawa, co było fałszem. Jeden z członków wrogiego nam stronnictwa, dep. Auspitz, wyraził to w swojej mowie, dowodząc, że jedynie Herbst i jego partya, była twórcą tej ustawy, i za następstwa odpowiadać powinna, (czyta ustęp mowy Auspitza) lecz tej nie podały dzienniki, nie chcąc może osłabiać wrażenia mowy p. Hausnera.

Jako zarzut podniesiono z pewnej strony przeciw posłowi, że jest radcą zawiadowczym kolei, lecz właśnie dla tego, iż znane mu są sprawy kolejowe, starał się na tem polu oddać usługi krajowi, gdy przyszło do obrad nad subwencyami dla kolei już egzystujących i mających się budować. Wiedząc, iż wiele z wybudowanych lub projektowanych kolei, było tylko na zyski, czy to gründerskie czyli w celach chabrusu stworzonych, głosowało Koło przeciw wszystkim, w tę kategoryę zaliczyć się dającym. Wiadomo wszystkim, jak żelazna ręka monopolu kolei Karola Ludwika cięży na handlu i rolnictwie kraju naszego. Monopol ten chciano jeszcze więcej rozszerzyć, fuzyonując pomniejsze koleje galicyjskie z koleją Czerniowiecką. Zamiar ten urzeczywistniony, byłby oddał handel nasz na pastwę tym dwu kolejom. Wykazał więc poseł zgubność tego projektu, poruszył Izby handlowe, Wydział krajowy i Sejm, i miał to zadowolenie, iż szkodliwy ten projekt upadł.

W sprawie regulatywu rady szkolnej nie może poseł pominąć milczeniem zarzutów czynionych całej delegacyi, iż nie zdołała usunąć zmiany w drodze rozporządzenia regulatywu rady szkolnej. Zarzut to niesłuszny, wszak delegacya przez usta kompetentnego w tej mierze posła Czerkawskiego, walczyła z nim i uchyliła szkodliwy wniosek Wildauera. Nie delegacya tu winna, lecz w części może wina spada na towarzystwa pedagogiczne, które wnosiły rezolucye przeciw radzie szkolnej i winni są ci co na nią skargi do ministeryum wnosili. Nie czynię — mówi poseł — zarzutów p. Ziemiałkowskiemu, nie będąc wtajemniczonym, czy stanowisko swoje, w tej kwestyi, dostatecznie zdołał wyzyskać, zwłaszcza, że jak powiedziałem, jako nieobecny nie mógłby rzeczy wyjaśnić.

Przechodzę teraz do sprawy wschodniej. W listopadzie r. 1876, interpelował Herbst rząd, jak zamyśla postępować w tej sprawie. Odpowiedź brzmiała: utrzymać pokój. Wtedy w rozprawach w Kole przemawiałem za zabraniem głosu w parlamencie, a to jasnem wystąpieniem przeciw Rosyi. Wniosek ten upadł 15 przeciw 19 głosom. Gdyby wówczas tych dwóch posłów, którzy później we Lwowie w Sejmie w przeciwnym duchu najsilniej agitowali, a głosowali przeciw wnioskowi w Kole, chcieli byli wystąpienia i przemówienia w Radzie państwa, mogli to byli przeprowadzić, głosując w duchu moich przemówień. Byłoby bowiem głosów 17 przeciw 17, a że prezes p. Grocholski był równego ze mną zdania byłoby wówczas wystąpienie z naszej strony w sprawie polskiej nastąpiło.

Gdy w maju 1877 r. interpelowano rząd powtórnie, znów żądałem w Kole przemówienia, zwłaszcza iż mieliśmy dobry powód, mianowicie ogłoszenie dokumentów o gwałtach rosyjskich na Podlasiu, w parlamencie angielskim.

Byłem bowiem tego zdania, tak teraz jak i w r. 1863, że tylko legalna reprezentacya kraju, jest powołaną, by w sprawach tej doniosłości, dać wyraz dążeniom, mogącym wpłynąć na przyszłe losy kraju i narodu naszego, i że wystąpienie delegacyi, jako legalnej jedynie do tego powołanej reprezentacyi tej części narodu polskiego, zapobiedz powinno szkodliwym nurtowaniom niepowołanych a ruchliwych elementów.

W czerwcu tego samego roku znów przemawiałem w Kole za zabraniem głosu w parlamencie. Oba razy wychodziła inicyatywa wniosków w Kole o przemówienie lub interpelacyę od Krakowianów. Lecz oba razy występował jeden z najzagorzalszych ojców secesyi, przeciw wszelkim enuncyacyom, a zapytany we Lwowie, czemu tu jest innego zdania, odpowiedział, że we Lwowie teren jest inny (czyta ustęp z protokółu posiedzeń Koła. Śmiech.)

Ostatecznie przemogło zdanie, iż wypada przemówić; uchwalono to 12 przeciw 10 głosom. Wówczas żądała tak zwana *Fortschrittspartei* odpowiedzi, czy rząd jest za neutralnością i czy myśli przedsięwziąć jakie kroki, celem powstrzymania Serbii od wmięszania się w wojnę wschodnią. Była więc trzecia sposobność odezwania się. Wtedy przemawia znów w Kole jeden z najgorliwszych popleczników akcyi we Lwowie, że jeżeli interpelacya jest potrzebną, to trudno w niej wyrazić, aby Austrya występowała w obronie Polski, interpelacya zatem nie powinna poruszać sprawy polskiej.

W dyskusyi nad projektem interpelacyi nazwał jeden z późniejszych secesyonistów, podniesienie sprawy polskiej w parlamencie austryackim, czemś dziecinnem i naiwnem, a żądanie aby Austrya ujęła się za Polską i unitami nazwał dziecińJstwem, co jest w protokóle uwidocznionem (czyta. Śmiech).

Ja żądałem wówczas, aby delegacya stanęła chociażby tylko na punkcie traktatu wiedeńskiego, bo choć my Polacy tegoż dla siebie za obowiązujący uważać nie możemy, to jednakże Austrya jako państwo na traktacie podpisane, ma obowiązek ujmować się za Polakami.

Nieszczęściem zaszła wówczas konfiskata broni w Siedmiogrodzie. Zaszkodziła ona naszemu wystąpieniu z tej przyczyny, iż jak wiadomo pociągnięto kilku Polaków do sądowej odpowiedzialności, co naszą pozycyę znacznie utrudniło.

W październiku 1877 r. znów przemawiałem w Kole za interpelacyą w tym samym duchu, wykazując korzyści, jakie monarchia odniosłaby z oparcia się na sprawie polskiej. Sądziłem bowiem, iż wychodząc z tego stanowiska, braciom naszym pod zaborem moskiewskim szkody nie przyniesiemy.

Nareszcie wystąpiło Koło z interpelacyą przez usta p. Grocholskiego. Zwlekanie to stanowi jeden z ważnych zarzutów, czynionych Kołu, lecz jeżeli większość w Kole chciała odwlec enuncyacyę z naszej strony aż do zebrania się wspólnych delegacyj, to czyniła to z tej przyczyny, aby uniknąć możebnego protestu ze strony Rusinów, którego można się było obawiać, i aby nie podsycać zaprzeczyć się nie dającej agitacyi w kraju. W delegacyach wystąpili p. Grocholski i Dr Dunajewski, a tak stanowcze słowa od czasu rozbioru Polski jeszcze w żadnym parlamencie nie były powiedziane. Wskazywali bowiem obaj mowcy, że sprawa oryentalna ze strony Austryi, nad Wisłą roztrzygać się winna.

Przez spóźnienie interpelacyi kraj nic nie stracił, zyskał natomiast przez taktowne i polityczne zachowanie się delegacyi, gdyż poruszono sprawę polską, zaznaczono żywotność Polski, a nikt temu nie śmiał zaprzeczyć. Odnieśliśmy zaś tę domu... tykalną korzyść, że w odpowiedzi danej deputacyi stolicy, postępowanie na-ze nietylko nie znalazło zaprzeczenia, lecz właśnie jako interesom Austryi nie sprzeciwiające się i prawdziwie polityczne, pochwalonem zostało. A i z tego robią nam z pewnej strony zarzuty.

Przechodząc do kwestyi podatków, podnieść muszę niezmordowaną pracę posła Krzeczunowicza. Z początku jego wystąpień nie słuchano go, Izba gwarzyła, bo Polak mówił; dziś sami przeciwnicy uznają gruntowność jego wywodów. Główną jego zasługą było uchylenie reformy podatkowej. Podatek gruntowy miał pozostać, a prócz niego miał być zaprowadzony podatek osobisto-dochodowy, a najniesprowiedliwiej rozłożony. Dochód bowiem do 600 złr. był uwolnionym od podatku, klasa zatem najwięcej u nas zarabiająca i która powinnaby płacić podatek, była odeń wolną, co było niesłusznem tak, jak opodatkowanie najwyższych dochodów na równej podstawie od pewnego *maximum* zacząwszy. Zrzucenie tej reformy głównie zasłudze p. Krzeczunowicza, który nacechował ją i słusznie jako dzieło socyalistycznych tendencyj, i poparciu przez delegacyę przypisać należy; a przecież nie wahano się robić nam zarzutu, żeśmy nawet żadnemu złemu zapobiedz nie zdołali.

W sprawie noweli podatkowej zarzucano delegacyi, iż robiła pakt, ofiarując za cofnięcie jej uległość rządowi. Wyraźnie oświadczam, że jest to prosty fałsz. Żądano zwrócenia do komisyi, i to przeprowadzono. Ponieważ jednak sprawa ta nie załatwiona z powodu, że jeszcze przyjdzie pod obradę Izby panów i że jej sankcyi brakuje, nie mogę więc mówić o niej otwarcie. Wnoszę jednak, aby wybrać trzech mężów zaufania, którym ze stanowiska delegacyi i mojego w tej sprawie, zdam sprawę, a oni *stante sessione* złożą relacyę, czy było prawidłowe.

Idąc dalej tym porządkiem, poruszyć muszę sprawę regulaminu Koła, tak wiele omawianą ostatniemi czasy. Zarzucano Kołu, iż się otacza tajemniczością. Tajemniczości nigdy nie było, żądał jej wprawdzie jeden głos i to szczególna, że ten sam mąż, co potem w innej kwestyi w delegacyi był w sprzeczności z nią, a w Kole sejmowem z samym sobą pod względem postępowania swego w delegacyi. (Śmiech.)

Ten wniosek upadł bez poparcia, i utrzymało się postanowienie regulaminu, które tylko chwilowo w pewnych wypadkach wymaga dochowania tajemnicy. Sprawozdania z obrad Koła chociaż nie oficyalnie odbierał i umieszczał *Czas*. Lecz ten jest tu w pewnych kołach wyklęty i nie czytają go.

Gazeta Narodowa i *Dziennik Polski* dostawały także od czasu do czasu te sprawozdania, lub sprostowania, lecz bądź nie umieszczały ich wcale, lub umieszczały je z glossami, tak przeciwnemi, iż niepodobna było narażać się na podobne uwagi, częstokroć gołosłownemu zaprzeczeniu wyrównywające.

Za przykład tylko przytoczę, iż oba rzeczone dzienniki, umieszczając mowę posła Grocholskiego przy dyskusyi nad adresem opuściły z niej ustęp najważniejszy, bo wskazujący Polskę jako teren do rozwiązania kwestyi oryentalnej, najstosowniejszy. Ustęp ten był wypowiedziany wskutek wyraźnej uchwały Koła na mój wniosek. Czułem się więc uprawnionym i obowiązanym posłać reklamacyę z moim podpisem, lecz do dziś dnia nie doczekałem się jej umieszczenia w *Gazecie Narodowej*. Widać z tego, iż nie chciano korzystać ze sprawozdań i informować dokładnie kraj o postępowaniu delegacyi. Żądano także ułożenia programu i wymagano, aby go Koło do statutu przyjęło. Lecz Panowie, programu takiego Koło przyjąć nie mogło, gdyż musi być albo całkiem ogólnikowo traktowanym i może dobrym dla jakiej gazety, mogącej się zawsze z pod niego wyłamać, albo musiałby stawiać zasady, na które każdy członek ze swego stanowiska inaczej się zapatruje. W zastosowaniu więc przy każdej kwestyi musiałaby być przeprowadzoną dyskusya co do pojmowania i zastosowania tych zasad. Program taki możliwym jest tam, gdzie się przystępuje z własnej woli, lecz nie w Kole, do którego należeć powinni, jak to Koło sejmowe stwierdziło, wszyscy posłowie polscy bez różnicy zdań i zapatrywań. Program był, jak to widać z przeprowadzonej dyskusyi w protokóle zanotowanej, w nazwie „Koło polskie“, a przeprowadzenia tego programu nie w piśmie, lecz w harcie ducha, w zaparciu się miłości własnej i w podporządkowaniu jej pod interes ogólny szukać należy.

Agitacya przeciw delegacyi powstała na zewnątrz Koła, nie mogła się nie odbić w samem Kole. W każdem ciele parlamentarnem bywa mniejszość, lecz ta poddaje się zawsze większości, skoro tylko swych wniosków nie przeprowadzi. Mieliśmy dawniej taką mniejszość w Kole, związaną na podstawie wspólnych zasad, trudno bowiem żądać, aby wszyscy we wszystkich kwestyach byli jednego zdania, lecz ta mniejszość nie wyłączała się z Koła, i poddawała postanowieniom większości. Nastąpiła smutnej pamięci secesya, jak wiadomo orzekło Koło sejmowe, iż Delegacya winna zachowywać solidarność, i że wszyscy posłowie polscy powinni należeć do Koła. Sprawę powrotu tychże, mylnie starano się przedstawić. Według tych przedstawień miało Koło orzec, czy secesyonistów należy przyjąć za pomocą balotowania do swego grona, lub nie. Tymczasem według regulaminu przyjęcie posłów do Koła może nastąpić na własne żądanie posła za przedstawieniem przez jednego z członków, za uchwałą Koła bez balotu. Przewodniczący poparty przezemnie chciał, aby ze względu na szkodliwe skutki secesyi ułatwić secesyonistom powrót do Koła z uchyleniem nawet tych formalności. Gdy jednak ci posłowie, którzy wystąpiwszy dawniej powrócili do Koła słusznie protest podnieśli, że skoro Koło niegdyś dla nich nie miało tych względów i żądało od nich poddania się regulaminowi, nie może obecnie od tego wymagania odstąpić, bo by to mogło być na ich niekorzyść tłomaczonem. Ależ bo secesyoniści nie objawili nawet wyraźnego życzenia ponownego wstąpienia do Koła, wymagali wysadzenia komisyi, któraby zbadała propozycyę co do zmiany regulaminu, lecz jak z pisma ich widać, nigdzie tam nie ma wyrażonego oświadczenia, że do Koła chcą wstąpić Koło ułatwiało im, odpowiadając, że na podstawie regulaminu każdemu posłowi przystąpienie jest wolne i pożądane, lecz nie było dobrej woli ani szczczerej chęci powrotu do Koła (czyta odpowiedź Koła i ustępy pisma secesyonistów).

Pierwszym skutkiem secesyi było, iż secesyoniści nie mogąc się zgodzić, kto z nich ma przemawiać, mając wybór generalnego mowcy w swem ręku, dopuścili do losowania i tylko przypadkowi zawdzięczyć należy, że w ich imieniu przemawiał Niemiec Fuchs a nie Rusin Zakliński. Wszedłszy na tę drogę szli secesyoniści coraz dalej. Doszło do tego, iż p. Hausner w odpowiedzi do *Dziennika Poznańskiego* z tęsknotą wspomniał o łagodnych rządach Mensdorfa; kto inny zaś publicznie, bo w obecności X. Chełmeckiego, p. Smarzewskiego i mojej przy Rusinach odezwał się do kolegi Niemca, iż nigdyby nie przyszło do wypadków we Lwowie, gdyby w miejsce rodaka był Niemiec Namiestnikiem. (*Oburzenie*). W dalszej konsekwencyi uznając, iż na rządy i sądy krajowe, gdzie są sami rodacy, spuszczać się nie można, żądał tenże sam poseł od ministeryum wysłania komisyi z Wiednia dla śledztwa w sprawie zajść lwowskich.

Główny tryumf p. Hausnera datuje się od debaty nad adresem.

Porwana pięknemi frazesami jego mowy część opinii publicznej nie znajdowała słów uwielbienia dla niego, a potępiała delegacyę, iż ta nie głosowała za adresem wymierzonym przeciw rządowi. Lecz Panowie, adres ten był niczem, dziełem nieudatnem, a przypominał ową słynną petycyę wystosowaną przez Wiedeńczyków podczas wojny pruskiej, aby skoro nieprzyjaciel zbliży się do stolicy dwór i wojsko opuściły miasto. Zarzucano nam, że gdyby p. Hausner był w Kole, byłby mógł tę mowę powiedzieć nie za, lecz przeciw adresowi. Lecz gdyby nawet tak było, nie byłoby Koło dopuściło do wypowiedzenia tej mowy a to z powodu, iż w niej posunął się p. Hausner do poruszenia najboleśniejszych spraw osobistych, skierowanych ku osobie, której tylko dobro mamy do zawdzięczenia. L cz choćby na to nie zważać, nie mogłoby Koło polskie dopuścić, aby ktoś w jego imieniu porównywał Polskę z Turcyą. Pan Hausner mówił przeciw Rosyi, lecz nie jako Polak, tę mowę mógł wypowiedzieć i Turek i każdy nienawidzący Rosyi. (Mowca czyta ustęp mowy p. Hausnera o instynkcie Indyan w poznaniu zbliżającego się węża). Nie Panowie! chcąc mieć instynkt indyjski, nie dość urodzić się między Indyanami, trzeba być kość z kości, krew z krwi Indyaninem. Nie dozwoliłby instynkt Indyaninowi w obec toczącej się walki ratować nieprzyjaciela. Wtedy, gdy partya centralistyczna była w zupełnem rozbiciu, gdy lada chwila rozprężenie i własny rozkład miało dokonać tego, czego zabiegi opozycyi osiągnąć nie zdołały, wtedy p. Hausner swem wystąpieniem złączył rozprzężone żywioły i dokonał wzmocnienia tej partyi, naszego najzaciętszego nieprzyjaciela. Koło polskie natomiast wystąpiło równocześnie przez usta Grocholskiego z enuncyacyą za Polską. (*huczne brawo.*)

Nie chcąc nużyć szanownego Zgromadzenia przechodzę do sprawy traktatu berlińskiego w Radzie państwa. Jak wiadomo, reprezentant Koła w komisyi nie zaprzeczał wprawdzie kompetencyi Rady państwa, żądał jednak, by uchwalono rezolucyę, że rząd stawiać będzie opór dalszemu rozszerzaniu się władzy rosyjskiej. Za rezolucyą nie powstał nikt w komisyi. Te i inne powody skłoniły Koło, ażeby być przeciw potwierdzeniu a tylko za przyjęciem do wiadomości traktatu. P. Hausner wystąpił znów w obronie wrzekomych praw wrogiego nam parlamentu. W mowie swej powołał on się na konstytucyę 3 maja, lecz zapomniał, że ta utrwalająć wolność ograniczała zbytnie jej wybryki i ścieśniała prerogatywy na korzyść władzy wykonawczej, zwłaszcza w sprawach dotyczących wzmocnienia siły państwa. Wspomniawszy r zbiór Polski składał winę tegoż na absolutyzm XVIII wieku; lecz zapomniał p. Hausner, że wówczas w Anglii był już parlament, a gdy rząd chciał zaprotestować przeciw rozbiorowi Polski i wysłać flotę przeciw Rosyi dla poparcia protestu, to nie kto inny tylko właśnie parlament pod wodzą Foxa sprzeciwił się temu. Czegóż zresztą żądał p. Hausner, nie żądał ani cofnięcia wojsk austryackich z Bośni, ani wprost odrzucenia traktatu berlińskiego, lecz żądał, aby Austrya pozostawiając wojska w Bośni, zawarła ugodę z Turcyą względem okupacyi, która i tak była i jest w toku. *Tant de bruit pour une omelette!*

Koło polskie a z niem i ja było zdania, że nie należy uznawać traktatu berlińskiego, a skoro niepotwierdzenie także żadnego nie odniosłoby skutku, nie pozostaje więc, jak tylko przyjąć traktat jako *fait accompli* do wiadomości, zamanifestowawszy polskie stanowisko. P. Hausner w rozprawie nad tą kwestyą zarzucił mowcy Koła Dr Dunajewskiemu nieuctwo. Tymczasem nie p. Hausner w swych wywodach, gdzie przytoczył 18 konstytucyj, lecz Dr Dunajewski miał słuszność, a przyznali mu to z własnej inicyatywy znakomici teoretycy-profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego, gdyż co innego jest akt kongresu (*Kongress-acte*) a traktat państwowy (*Staatsvertrag*), bo przecież każdy wie, że państewka, które p. Hausner między innemi cytował, jak np. p. Reis lub t. p., nigdy nie mogą być w położeniu brać udział w kongresach.

Z powodu zamknięcia dyskusyi nie był przypuszczony p. Grocholski do głosu, aby zaprotestować przeciw porównaniu Polski z Turcyą, które za p. Hausnerem dep. Fuchs powtórzył. Nie mając innego sposobu, uprosiło Koło hr. Coroniniego, aby tenże, jako mowca jeneralny to uczynił imieniem Koła i p. Grocholskiego. Hr. Coronini wywiązał się świetnie z przyjętego na się zobowiązania (mowca czyta dotyczący ustęp mowy), lecz gazety lwowskie podając mowę nie wspomniały, czyja była inicyatywa protestu, tak jak nie umieściły mowy prof. Süssa, w której dał bolesną dla każdego Polaka odprawę p. Hausnerowi, wykazując, że brak jedności nas zgubił, i że jeszcze żyje ten wróg, wobec którego tej jedności nam potrzeba.

Po owej przemowie p. H. zgromadziło się Koło, aby założyć protest przeciw porównaniu przez p. Fuchsa Polski z Turcyą i zarazem uwiadomić, iż Koło na inwektywy ze strony polskiej podniesione nie będzie odpowiadać. P. Ujejski, który po pierwszej mowie p. Hausnera napisał ów gorączkowy list, iż Bóg nam dał człowieka, poparł ten protest i oświadczył, iż pod wrażeniem bolesnem mowy tej, nawet z Izby wyszedł.

Sprawozdanie moje z czynności poselskich zakończyć muszę wyjawieniem mego zapatrywania na położenie obecne. Dziś na ustach każdego słowo opozycya, wszyscy jej żądają, lecz ja pojmuję opozycyę jako środek lecz nie uważam jej za cel. Gdybyśmy uważali ją jako cel i oponowali zawsze, nawet w sprawach, z któremi się zgadzamy, tą drogą nie osiągnęlibyśmy nigdy niczego. Koło więc oponowało tam, gdzie widziało cel i korzyść dla kraju. Zarzucają nam, iż nie oponowaliśmy wtedy,

gdy oponowali wiernokonstytucyjni i gdy nasza opozycya byłaby sprowadziła upadek rządu jak w sprawie ugody węgiersko-austryackiej. Lecz nie inne względy powodowały nami, jak wzgląd, iż w czasie zawikłań europejskich monarchia powinna być silną, aby nie być wystawioną na zaczepki z zewnątrz pochodzące i przygotowaną do ich odparcia. Nie przeczymy, iż rząd ówczesny był nam nieprzychylnym i nie bylibyśmy pewnie go żałowali, skoroby był ustępował, lecz też nie było szans żadnych, aby po nim przyszedł inny nam życzliwszy.

Trudność sytuacyi delegacyi w parlamencie wiedeńskim nie dziś powstała; datuje się ona od owej nieszczęsnej uchwały 12 marca, która nas wystawiła na łup centralistom. Wówczas była chwila, z której trzeba było korzystać, gdyż wówczas łamała się idea federalistyczna. Wtedy gdy chodziło o wysłanie delegacyi bez adresu, głosowałem za tem, aby sejm poczynił przynajmniej pewne zastrzeżenia. (Czyta ustępy z mowy mianej 2 marca 1867 i w 1868 r. w sejmie).

Gdy w r. 1831 po zajęciu Warszawy, minister Sebastiani w parlamencie francuskim wyrzekł owe pamiętne słowa: *l'ordre régne à Varsovie* i gdy żelazna ręka moskiewska zaciężyła nad Polską, zdawało się, iż Polska już więcej stracić nie może, jak to, co już straciła, a przecież coraz dalej rozszerza się tam ten porządek. Boga chwalić w swej wierze, mówić w swoim języku, swej ziemi posiadać Polakowi nie wolno. *L'ordre regne en Pologne.* A i Prusy mogą się pochwalić *Grossherzogthum Posen ist zur Ordnung gebracht.* Ależ przypatrzmy, się jaki to porządek panuje w tych prowincyach polskich. W zaborze moskiewskim zabroniono ojczystego języka, a krew męczenników w obronie wiary zasiliła znów ojczystą niwę. W Prusiech lud pozbawiony opieki i dobrodziejstw religii, całe dekanaty osierocone ze swych pasterzy, księża chcąc oddawać posługi duchowne, ukrywać się muszą, ścigani dniem i nocą. Lud biedny jęczy pod uciskiem wiary, a nie ma komu się uskarżyć. Nie wolno mu mówić w swym języku, przysięgać mu każą w sądach w obcym, na rzeczy których nie rozumie (wielkie wzruszenie). Tymczasem my w naszej prowincyi o ileż jesteśmy szczęśliwszymi. Wolno nam wyjawiać otwarcie myśli nasze w rodzinnym naszym języku, na urzędach wszystkich zasiadają nasi bracia, co tak czują, jak i my. N. Pan okazuje nam swą przychylność nietylko tem, że pozwala nam się rozwijać, lecz pomaga w tym rozwoju nadając nam taką instytucyę jak Akademię umiejętności, tego łącznika naukowego i językowego Polaków pod trzema zaborami. Wglądnąwszy zatem w ten sposób w sytuacyę, nie wolno nam Panowie dla popularności narażać tego co już mamy, bo gdybyśmy przez lekkomyślną opozycyę stracili co z naszych prerogatyw popełnilibyśmy zbrodnię przeciw krajowi i jego przyszłości. Kto ma tę odwagę, niech to uczyni, ja Panowie jej niemam (huczne oklaski).

Po skończonem sprawozdaniu proponuje hr. Stefan Zamoyski, aby celem wysłuchania objaśnień dotyczących sprawy nowelli podatkowej wybrać przez aklamacyę ks. J. Czartoryskiego, p. Jounga i p. Dembowskiego, na co zgromadzenie się zgadza. Mężowie zaufania udawszy się z posłem p. Kozłowskim na ustęp, powróciwszy po niejakiej chwili, ogłaszają przez usta p. Dembowskiego, iż postępowanie tak Koła całego, jakoteż i posła naszego było zupełnie prawidłowem.

Przewodniczący ogłasza rozpoczęcie dyskusyi, poczem hr. Zamoyski składa na piśmie następujący wniosek: „Zważywszy, że kwestya solidarności tak w dziennikarstwie, jak i przez dyskusye w gronach obywateli dostatecznie była omawianą i wyczerpaną, wnoszę: Szanowne Zgromadzenie orzecze, ze przystępuje do uchwały Koła polskiego w sejmie, uznającej delegacye do Rady państwa jako ciało solidarnie związane i członków delegacyi do solidarności obowiązanych".

Wniosek ten motywuje hr. Z. tem, iż wiedząc, że przy specyalnej debacie kwestya solidarności przy każdej interpelacyi byłaby poruszaną i wypadałoby dzielić interpelacye, więc chcąc tego uniknąć, pragnie zasadniczego rozstrzygnięcia.

Hr. Krukowiecki sprzeciwia się temu, a to z powodu, iż uchwała Koła sejmowego tycząca się solidarności, była za dorywczą, nie rozbierano bowiem wówczas postępowania delegacyi. Zresztą na solidarność dziś inaczej ludzie się zapatrują niż wówczas. Proponuje więc, aby rozpoczęto dyskusyę nad pojedynczemi punktami sprawozdania.

Ks. Czartoryski: Wniosek hr. Zamoyskiego tyczy się kwestyi formalnej, możemy go więc omówić bez względu na to, czy postępowanie delegacyi, a z nią i posła naszego było dobre, czy nie. Możemy nawet postępowanie to potępić, lecz zgodzić się na zasadę solidarności (huczne oklaski).

Dr Rybicki zwraca uwagę, że delegacya w Wiedniu i Berlinie jest rodzajem ministeryum, bo reprezentacyą Polski wobec zagranicy. Tylko solidarnością utrzymały się one na tej wysokości. Gdybyśmy wyrzekli się solidarności i hołdowali zasadzie *quod capita tot sensus*, zasłużylibyśmy na wzgardę. Czy czerwoni, czy biali, czy czarni będą w delegacyi, powinni się trzymać solidarnie. Swej własnej reprezentacyi nikt się wyprzeć nie powinien. Wszak w roku 1863 nie wszyscy byli w powstaniu lub z niem trzymali, a jednak nikt się wypiera współwiny za klęski będące jego skutkiem. Wszak i historya nikogo od niej nie wyłączy.

Hr. Krukowiecki odpowiada, że i on nie jest za *liberum veto* będącem wypływem zasady *quod capita* i t. d., lecz zwraca uwagę, iż wielu ze zwolenników solidarności nie chcąc się poddać większości czy to w Radzie państwa czy w Sejmie, opuszcza salę obrad. I secesyoniści nie zrobili nic innego.

Hr. Koziebrodzki Władysław podnosi, iż poprzednik się pomylił, pomięszawszy pojęcia parlamentu i Sejmu z delegacyą. W Kole niech będą ludzie różnych zdań i przekonań, lecz na zewnątrz musi być jedność. Jest tyle sposobów, są dzienniki, jest odwołanie się do wyborców, nareszcie złożenie mandatu jak to uczynił ks. Czartoryski. Inna droga jest zdradą (*oklaski*).

Hr. Zamoyski popiera swój wniosek, który poddany pod głosowanie przyjęty 29 głosami przeciw 1 (hr. Krukowiecki).

Hr. Siemieński-Lewicki prosi o objaśnienie ustępu regulaminu Koła, że poseł może być doń przyjęty za uchwałą Koła.

P. Kozłowski tłumaczy, iż uchwała nie jest balotowaniem.

Zgromadzenie uchwala, aby nie było dyskusyi ogólnej.

Hr. Krukowiecki. Zebranie wywołała jego broszura, a że p. Kozłowski uczuł się dotkniętym nią, tłumaczy, iż nie wiedział, iż tylko jeden p. K. z posłów z większych posiadłości jest Verwaltungsrathem. Zdaniem mowcy koleje są szkodliwemi rolnictwu, zwłaszcza takie jak kolej Karola Ludwika. Zresztą uważa on koleje jako posterunki germanizacyi, gdyż np. na kolei Karola Ludwika jest dotąd wyłącznie język niemiecki w użyciu. Do kolei przyjmują tylko obcokrajowców, a redukują służbę podrzędną, aby verwaltungsrathom dawać wyższe pensye. Co do rady szkolnej delegacya nie dość ujmowała się za jej prawami, skoro przysłano p. Marescha i to w chwili gdy od delegacyi zależało obalić ugodę węgierską. Delegacya zajmuje się zbyt polityką wielką, zapomniawszy że Austrya, jako jedno z państw rozbiorowych nie odbuduje Polski. Dążymy do bankructwa a delegacya nie ujmuje się za ekonomicznemi interesami kraju. Nie podniosła ona w swoim czasie kwestyi polskiej, choć Sejm tego żądał (interpelowaliśmy!) Mówiono, iż interpelacya pogorszy stan Polaków w Królestwie, a to nie możebne (głosy: a Litwa, Ukraina?).

P. poseł powiedział, iż nie ma balotu, lecz regulamin mówi o uchwale. Mowca ma pewność, iż jednego z secesyonistów nie chciano przyjąć, nie wini on za to posła naszego, gdyż ten okazał dążności pojednawcze, lecz Koło. Mowę p. Hausnera inaczej ocenia, gdyż on nie popierał centralistów, lecz występował przeciw rządowi. Zresztą i delegacya popierała rząd centralistyczny, a nagrodą tego poparcia jest nowella podatkowa. Poseł podniósł zasługi p. Krzeczunowicza, gdy tymczasem p. Krzeczunowicz, który jak powiada miał poprawek do nowelli tyle, iżby zajął 40 posiedzeń Izby, zamiast pojechać do Wiednia i walczyć przeciw nowelli, był we Lwowie aby agitować za wyborem swego szwagra na prezesa Tow. gospodarskiego. Gdyby był w Wiedniu, byłaby nowella niezawodnie upadła. W końcu przyznaje mowca, iż w Galicyi jest wolność rozszerzenia granic autonomii, lecz tego w apatyi naszej nie czynimy.

Hr. Badeni tłumaczy, iż p. Maresch został wysłany przez p. Stremayra bez wiedzy Cesarza, który niepochwalił mu tego postąpienia, skoro się poskarżono. Daje wyjaśnienie, iż naturalną jest rzeczą, aby Koło uchwalało, kogo ma przyjąć, gdyż mógłby się dostać tam ktoś taki, coby działał wbrew interesom Koła. Przypuszcza, iż jeżeli kto twierdzi, że delegacya w niestosownym czasie wystąpiła z interpelacyą w sprawie wschodniej, to nie może mieć pretensyi, że jest nieomylnym. Nie wolno jednakże podsuwać jej złego zamiaru, chęci orderów i t. p.

Hr. Koziebrodzki nie pojmuje, dla czego, skoro p. Grocholski wskazał sprawę polską jako środek ratunku Austryi, dawać pieniądze na okupacyę Bośni, skoro ta do niczego nie prowadzi. Zaznacza różnicę postępowania na Wschodzie Rosyi i Austryi. Podczas gdy pierwsza daje konstytucyę Bułgarom, druga zaprowadza rządy wojskowe. Delegacya winna była wskazać Austryi jedyną drogę postępowania na Wschodzie, podniesienie sztandaru łączenia ludów słowiańskich. Przechodząc do spraw krajowych, zapytuje mowca, dlaczego delegacya nie zrobiła żadnego kroku w sprawie taryf różniczkowych rujnujących nasz kraj. Potępia monopol kolei Karola Ludwika i widzi niezbędność budowy linii konkurencyjnej Zagórz-Grybów-Biała. Dlaczego delegacya nie stara się o przyjście do skutku tej kolei.

Minister rodak ma neutralizować szkodliwe wpływy. Zastrzegając się przeciw podejrzeniom o jakieś osobistości, zaznacza mowca, iż wpływu nie widać nigdzie. W ostatnim czasie zaś był nawet wpływ szkodliwy, głosował bowiem za nowellą. Trzeba więc powiedzieć, iż mamy ministra Galicyanina, lecz nie ministra dla Galicyi.

Ks. Czartoryski interpeluje posła w sprawie głosowania za ugodą z Węgrami.

Hr. Krukowiecki wracając do kwestyi balotu w Kole, wątpi, aby on był środkiem skutecznym przeciw zdradzie. Pyta czemu delegacya, a specyalnie poseł jako mający wpływ decydujący na zarząd kolei węgiersko-galicyjskiej nie sprawi, aby dyrekcye kolei przeniesiono do kraju.

P. Kozłowski odpowiada, iż przy kolei, na której zarząd wpływ wywiera, znajduje się tylko w Radzie zawiadowczej trzech Polaków, a jednak przez wytrwałość wyjednał dla nich taki wpływ, że wobec 12 kolegów Niemców i Węgrów na linii galicyjskiej tej kolei jest 95% Polaków urzędników, wszyscy szefowie oddziałów w kraju są Polacy jedyna kolej ta asekuruje w Tow. krakowskiem, kolej ta na zapytania w polskim języku odpowiada po polsku. Siedziba Towarzystwa jest oznaczoną na mocy układu między rządem węgierskim i austryackim z dnia 19 i 21 sierpnia 1878 r. statutem, a ma być nią Wiedeń lub Peszt. Zmiany statutu w tym punkcie nie można przeprowadzić, bo statut zabezieczony ugodą międzynarodową między Austryą i Węgrami, zresztą to jest rzeczą akcyonaryuszów, a na zgromadzenia tej kolei akcyonaryusze Polacy zupełnie się nie pokazują. Sprawa taryf innych kolei jest w komisyi roztrząsaną. Jeżeli przyjdzie do zmiany, to kolej musi być za straty pochodzące ze zmiany taryfy odszkodowaną. Ta sprawa była już poruszoną za ministeryum hr. Potockiego, gdy Herz był dyrektorem jeneralnym kolei Karola Ludwika. Lecz wówczas rząd się cofnął, bo kolej może na drodze sądowej upominać się o odszkodowanie. W sprawie budowy kolei Zagórz Grybów, którą się poseł zajmuje nader gorliwie, nie będąc wcale osobiście interesowanym, były kilkakrotne interpelacye nasze w Izbie, na które minister dał odpowiedź, iż pod warunkami dotyczącej ustawy, nikt nie chce się podjąć budowy. — Obecnie zrobiono tyle, iż badają się kosztorysy i rachunki zestawione przez rząd, a nawet jest możliwość, że znajdzie się przedsiębiorca, bo są i z tej strony tacy, którzy się zajęli badaniem kosztorysów. Mowca zbija zarzuty, iż Delegacya zbyt zajmuje się wielką polityką, wykazując, iż raz żądają od Delegacyi wystąpienia w kwestyach politycznych, to znów jej z tego zarzut czynią. To głównie uderza w sprawie wschodniej. Zajęciu Bośni Delegacya opierać się nie mogła, gdyż dotąd nie można zaprzeczyć, że okupacya miała na celu paraliżowanie Rosyi w jej aneksyjnych dążeniach. Oprócz ludności nikt przewidzieć nie mógł, bo nie przewidział go też i minister. W jaki sposób Austrya postępować będzie w administracyi krajów okupowanych nie da się dziś powiedzieć, zależy to bowiem od ugody z Turcyą; zresztą w kraju wpół dzikim zwolna postępować trzeba.

Ministra dla Galicyi mówca nie bierze w obronę, a delegacya na jego powtórne mianowanie nie miała żadnego wpływu. Głosowanie za ugodą z Węgrami miało za cel utrzymanie potęgi monarchii, bo w razie nieprzyjścia do skutku ugody, przyszłoby do unii osobistej, a z państwa pierwszorzędnego jakiem jest dziś Austrya, zrobiłby się zlepek dwu państewek drugorzędnych, co już poseł Demel w Izbie jako przyszłość Austryi wskazywał. Zły kierunek polityki wewnętrznej Austryi wskazano rządowi, gdyż żądano wciągnięcia Czechów do Rady Państwa, a zatem zgody ludów monarchii.

Odpowiedzi powyższe, które w krótkiem streszczeniu podaję, przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, a p. Jounga wnosi danie posłowi wotum zaufania.

Hr. Zamoyski przedkłada pisemnie następujący wniosek: „Zgromadzenie wyborców obwodu przemyskiego z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie posła Kozłowskiego z czynności jego w Kole i w Radzie państwa uznając zarazem trudne warunki, w jakich wysłannicy kraju w Wiedniu się znajdują".

Ks. Czartoryski przemawia jeszcze w sprawie kompetencyi Rady państwa zatwierdzania lub odrzucania traktatów. Zgadza się zupełnie z zapatrywaniem delegacyi wypowiedzianem przez Dra Dunajewskiego i dziwi się, jak może Polak ujmować się za prerogatywami wrogiego nam ciała parlamentarnego. My powinniśmy się starać o rozszerzenie zakresu działania sejmu i delegacyj wspólnych lecz nigdy Rady państwa. Co do Bośni jest mówca zdania, iżby korzystając z tego co jest, starać się przez pokierowanie polityki wewnętrznej wyzyskać sytuacyę. Jeżeli w rządzie przeważać będzie wpływ madziarski wrogi Słowiańszczyźnie, będą Bośnię madziaryzować co uważałby za zgubne. Ten wpływ madziarski jest szkodliwym, gdyż nie jest nieprawdziwem zdanie, iż hr. Andrassy jest klinem mającym rozbić Słowiańszczyznę, a chęć zmadziaryzowania Bośnii była prawdopodobnie przyczyną niemożności zformowania ministeryum przez hr. Taafe. Mówca w swem przekonaniu byłby głosował przeciw ugodzie z Węgrami, bo w najgorszym razie byłoby się utrzymało *status quo*, a gdyby runęła ugoda byłoby upadło i ministeryum. Opozycyą uważał za niezbędną bez względu na to czy ona jest celem czy środkiem tylko, bo służyła ona za taran do rozbicia ministeryum, które chociażby miało racyę bytu, to jej nie miało. Nie sprzeciwia się wnioskowi hr. Zamoyskiego, uznaje sumienną czynność posła, jako też trudne warunki w jakich się delegacya znajduje, a że nie można wszystkich punktów pojedyńczo roztrząsać, więc zgadza się z wotum zaufania, zastrzegając się, iż nie we wszystkich punktach zgadza się z zapatrywaniem Koła i naszego posła.

Hr. Badeni nadmienia, iż ugoda z Węgrami była równoczesną z traktatem berlińskim, a wtedy interes monarchii wymagał załatwienia tej sprawy.

Po kilku mniej znaczących przemówieniach i po oświadczeniu hr. Krukowieckiego, iż zgadza się w całości na zapatrywania i wywód ks. Czartoryskiego, Zgromadzenie uchwala wszystkiemi bez wyjątku głosami wotum zaufania według wniosku hr. Zamoyskiego.

Poseł p. Kozłowski dziękuje za dowody zaufania i tak liczne, zebranie i wyraża żal swój ks. Czartoryskiemu, iż tenże przez złożenie mandatu pozbawił Koło, tak poważanego i zdolnego pracownika, z którym miło się było spotkać w jednem zdaniu a nawet w opozycyi.

Poczem przewodniczący zamyka zgromadzenie o godz. 5¼ wieczór. Na zgromadzeniu był ze strony rządu obecnym pierwszy komisarz starostwa p. Marynowski.

Podnieść jeszcze wypada, iż podczas 6 godzinnej dyskusyi nikt z wyborców sali nie opuścił.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 5 marca.

(||) Cała podjazdowa opozycya, na jakiej teraz ogranicza się stronnictwo wiernokonstytucyjne w delegacyach, jest zupełnie obojętną ze względu na niewątpliwy rezultat uchwał ostatecznych, ale wstrzymuje i przewleka tok obrad, któreby mogły nierównie prędzej skończyć się, zamiast przedłużyć przerwę, jaka nastąpiła w czynnościach Rady państwa. Stanowisko zajęte teraz przez dawnych przeciwników okupacyi jest o wiele przykrzejszem, a nawet niebezpieczniejszem dla hr. Andrassego. Z wrogami okupacyi miał wobec Cesarza łatwe zadanie, ale w chwili, gdy przestali walczyć przeciw okupacyi i rzucili się wyłącznie na stronę prawnopolityczną kwestyi bośniacko-hercegowińskiej, pozycya hr. Andrassego przestała by nienaruszalną. Poważne rozprawy o kolei Sissek-Novi, którą Węgrzy mają na sumieniu, tudzież sprawa serbsko-austryackiej konwencyi cłowo-handlowej, zdolne są zachwiać wpływem żywiołu madiarskiego nawet w kołach najwyższych. Nie bardzo zręczne odezwanie się wspólnego ministra skarbu, jak niemniej niektóre ustępy w przemowach ministra wojny, wreszcie nie bardzo jasne wywody handlowo-polityczne ministra spraw zagranicznych świadczą o pewnym zamęcie pojęć, o pewnej niezgodzie co do celów i środków polityki wschodniej, jakiej trzyma się monarchia. Może rząd wspólny, złożony z trzech tylko ministrów, nie wyjdzie bez szwanku z ostatniej sesyi delegacyjnej, a przynajmniej nie okryje się takiemi wawrzynami, jak przed Nowym Rokiem. Wiadomości podane przez półurzędową *Korespondencyę bośniacką* o przygotowaniach wojskowych tureckich w paszaliku Nowo-Bazarskim, tudzież o fortyfikacyach tam podjętych, musiały w Peszcie sprawić głębokie wrażenie, zwłaszcza, iż oczekiwano „lada dzień" zawarcia konwencyi austryacko-tureckiej. Przygotowania zaś wojskowe w Nowym Bazarze bynajmniej nie służą za dowód przyjacielskiego usposobienia Turcyi względem Austryi. Jest to tylko potwierdzeniem informacyj, jakie wam przesłałem przed kilkoma dniami.

Odkąd hr. Taaffe wstąpił do gabinetu, pełno pogłosek o układach, jakie w bliskiej przyszłości mają się prowadzić z Czechami. Mówiono już nawet o konferencyi między hr. Taaffem z hr. Clam-Martinicem. Konferencya taka wobec znanego, wybitnego stanowiska hr. Clam Martinica, nie doprowadziłaby do żadnego celu praktycznego. O ile wiadomo, o rokowaniach z Czechami dotąd nie było i nie ma mowy, ale panuje przekonanie, że Czesi pojawią się w przyszłej Radzie państwa i że uda się rządowi znaleźć *modum vivendi* z nimi. Wszelkie kombinacye w tej mierze są przedwczesne i wyprzedzają bieg wypadków. Najlepszym i najskuteczniejszym sposobem rozwiązania kwestyi czeskiej, byłoby porozumienie między Czechami i Niemcami, któreby ułatwiło o wiele zadanie każdemu rządowi, choćby najbardziej przychylnemu myśli kompromisu. Ale powtarzam, obecnie i chwilowo sprawa ta nie znajduje się na porządku dziennym. Sesya pierwszej Rady państwa, jaka wyszła z wyborów bezpośrednich, jeszcze nie dobiegła kresu swego, a zatem jeszcze wiele spraw ważnych czeka załatwienia.

Peszt 4 marca.

△. Wczorajsze i dzisiejsze bardzo długie posiedzenia komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej, zajęte były dalszemi rozprawami nad pierwszem przedłożeniem rządowem tyczącem się wydatków nadzwyczajnych na wojsko w r. 1878, wynoszących ogółem 106 milionów złr., dla zabezpieczenia interesów monarchii austryackiej wobec wypadków na Wschodzie a następnie dla zajęcia Bośni i Hercegowiny. Rozprawy te ukończyły się przecież dzisiaj. Wśród nich większość komisyi odrzuciła wczoraj pierwszy wniosek sprawozdawcy p. Sturma, który prawomocność traktatu berlińskiego chciał czynić zależną od ogłoszenia go w dzienniku praw państwa. Następnie dzisiaj przyjęła komisya główny wniosek sprawozdawcy, aby Delegacya zatwierdziła nadzwyczajne wydatki na wojsko w r. z. w sumie 41,720,000 złr. oprócz uchwalonych już dawniej 60 milionów, a przeto aby zatwierdziła wydatki w sumie 101,720,000 złr.; odrzucono zaś większością 10 przeciw 9 głosom wniosek rządowy o uchwalenie kredytu dodatkowego na r. z. w sumie 5 milionów złr. Wreszcie sprawozdawca cofnął trzeci swój wniosek mieszczący naganę, iż z początku za mało, a w końcu za wiele wojsk uruchomiono dla zajęcia Bośni i Hercegowiny. Taki jest wypadek dotychczasowych rozpraw, o którym tu tylko nadmieniam, dokładniej zaś go przedstawię streszczając zaraz niżej tę rozprawę.

Na początku wczorajszego posiedzenia komisyi, sprawozdawca p. Sturm, niezadowolniony dwugodzinnem *exposé* ministra wojny, postawił następujące zapytania: 1e. Czy i o ile było potrzebnem ostatnie uruchomienie 21 sierpnia r. z. 90,000 ludzi i jaki udział te wówczas uruchomione wojska wzięły w działaniach dla zajęcia Bośni? 2e. Jakie mogły być w przybliżeniu siły powstańców? 3e Z jakiego powodu była tak wielka różnica między ogólną liczbą wojsk uruchomionych (280,000 do 300,000 ludzi) a liczbą wojsk walczących istotnie z powstańcami? 4e. Jak wiele żołnierzy stało się niezdolnymi do służby przez rany lub choroby a ilu utraciło życie? 5e. W jaki sposób ministerstwo wojny zamierza usprawiedliwić, wobec ustawy wojskowej, dłuższe zatrzymanie rezerwistów pod bronią? 6e. Kiedy postanowiono budować drogę żelazną z Broodu do Siennicy i Serajewa, a kiedy budowę rozpoczęto?

Minister wojny hr. Bylandt zabrał głos aby odpowiedzieć zaraz na te pytania. Przypomniał, że już w swojem *exposé* starał się wykazać potrzebę wzmocnienia wojsk początkowo uruchomionych dla zajęcia Bośni i Hercegowiny. Wprawdzie trudno jest złożyć matematyczny dowód tej potrzeby; jednak uzna ją każdy, jeśli rozważy, że niepogody i zbliżanie się zimy nakazywały pokonać powstanie jak najprędzej; przewlekanie się walki z powstaniem zaszkodziłoby powadze i znaczeniu monarchii, a z tego powodu lepiej było mieć więcej, niż mniej przezorności, lepiej było uruchomić wojsk za wiele, niż za mało. Mniema hr. Bylandt, że żaden minister wojny nie wziąłby na siebie odpowiedzialności za zaniedbanie tej przezorności. — Co się tyczy pytania: dlaczego była tak wielka różnica między liczbą uruchomionych wojsk a liczbą walczących w Bośni i Hercegowinie, wskazuje minister, że oprócz 145 tysięcy żołnierzy działających w Bośni i Hercegowinie, (ta wielka siła znajdowała się tam przez krótki okres czasu od 12 września do 15 października, w którym to dniu rozpoczęto już demobilizacyę) trzeba było postawić znaczne rezerwy nad Sawą i w Dalmacyi, nadto obsadzić granicę serbską a wreszcie wiele żołnierzy zajętych było transportami i przewozami. Na pierwsze pytanie sprawozdawcy jak wiele z wojsk uruchomionych 21 sierpnia weszło na teatr wojny, odpowiedział minister, że między 8 a 12 września większa część tych wojsk na końcu uruchomionych, wkroczyła do Bośni i Hercegowiny.

Co się tyczy trzeciego pytania: jakie były straty, przyrzeka minister przedłożyć szczegółowe w tym względzie wykazy a chociaż wykazów tych niema w tej chwili pod ręką, lecz pamięta, że ogólna strata w zabitych i w rannych umieszczonych w szpitalach, była mało co większą nad tysiąc ludzi. Co do pytania o uwolnieniu rezerwistów, musi minister ponownie wskazać, iż zarząd wojskiem zaraz w pierwszej chwili demobilizacyi starał się przedewszystkiem uwolnić rezerwistów; jednak mogło to następować tylko stopniowo, gdyż uwolnienie od razu wszystkich rezerwistów byłoby pociągło za sobą dezorganizacyę wojska. W batalionach strzeleckich i oddziałach inżynieryi uwolnienie rezerwistów najdalej posunięto; lecz w pociągach nie można było tego wykonać tak szybko, ale do dziś dnia wszyscy prawie rezerwiści, nawet służący w pociągach, są uwolnieni. Z pierwszym kwietnia zamierza ministerstwo wojny ściągnąć jeszcze jedną dywizyę z Bośni, w skutek czego więcej jeszcze uwolnionych będzie z pod broni.

Na pytanie: kiedy powzięto myśl budowy drogi żelaznej z Brood do Siennicy, odpowiada minister, że układy z przedsiębiorcami w tym względzie rozpoczęto jeszcze przed wkroczeniem wojsk do Bośni i starano się je szybko przeprowadzić. Przypomina, że co się tyczy prowadzenia układów i zawierania kontraktów o znaczniejsze budowy i wszelkie dostawy, obok zarządu wojskami stoi komisya kontrolująca, którą składają reprezentanci obu rządów austryackiego i węgierskiego, prokuratoryi finansowej i najwyższej Izby obrachunkowej; komisya ta ma prawo powoływać do swego grona ludzi fachowych jako biegłych, a daje ona rękojmię, iż we wszystkich kontraktach o dostawy i budowle wojskowe postępuje się z największą oszczędnością. Budowę drogi żelaznej z Broodu przez Doboj, Magłaj, Siennicę do Serajewa miano rozpocząć z początkiem sierpnia; ale z powodu, że trzeba było wprzód zapewnić bezpieczeństwo w tej okolicy, a nadto, że drogi wiodące doliną Bosny zajęte były przez działające tam wojska, rozpoczęto dopiero z końcem sierpnia budowę tej drogi żelaznej. Kolej ta od Broodu do Siennicy w długości 135 kilometrów, miała być zbadowana w dwóch miesiącach; lecz przeszkody, które wykazał minister szczegółowo w swojem *exposé*, mianowicie ciągłe deszcze, kilkakrotne wylewy Sawy i Bosny, które zniszczyły część rozpoczętych robót i t. d. nie pozwoliły zbudować kolei w naznaczonym terminie.

Na pytanie: jakie były siły powstańców? trudno odpowiedzieć, gdyż w wojnie podjazdowej, którą powstańcy prowadzili, trudno jest obliczyć siły przeciwnika i obrachowania polegają tylko na przypuszczeniach.

Del. feldmar. ks. Lichtenstein zabrał głos dla potwierdzenia, jak trudno było obliczyć siły powstańców i przytoczył przykład, że w boju pod Banialuką okazało się 6 do 7 tysięcy powstańców a nazajutrz w tej okolicy nie było żadnego powstańca.

Po kilku wyjaśnieniach danych przez ministra wojny na małoznaczące zapytania p. Scharschmida, i po żądaniu wypowiedzianem przez del. Engertha, aby przyrzeczone wykazy objęły także liczbę chorych i zmarłych z choroby, zapytał się del. Russ: dlaczego budowano i budują drogę żelazną z Broodu nad Sawą doliną Bosny do Siennicy i Serajewa, zamiast budować drogę żelazną z Sissek nad Sawą do Novi a następnie do Banialuki; jeżeli dla budowania pewnej drogi, mówił on, zdołano usunąć konstytucyjne trudności, dlaczego nie starano się usunąć tychże trudności, aby budować raczej drogę z Sissek do Novi, która, zdaniem p. Russa, odpowiada więcej interesom Przedlitawii; zapomniał zaś powiedzieć, że odpowiada interesom pewnych spółek i konsorcyów.

Z pytania poruszonego przez p. Russa rozwinęła się bardzo zacięta, a długa rozprawa, która ponowiła się jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu komisyi. Aby zrozumieć tę długą rozprawę i zaciętość atakujących ministra wojny o niebudowanie drogi z Sissek do Novi a budowanie z Broodu do Serajewa, trzeba znać tajne pobudki całego tego ataku i główne powody tej rozprawy, których nie wypowiedział żaden z uskarżających się, iż prowadzono kolej z Broodu doliną Bosny a nie z Sissek do Novi. Powody te są następujące: Od lat kilku pewne koła finansowe i handlowe w Wiedniu i w Tryeście nalegały na rząd tak austryacki jak węgierski, aby przedłożyły Izbom ustawy poręczające przez państwo budowę drogi żelaznej z Wiednia przez Aspang aż do Sissek, a ztamtąd do Novi do granicy Bośni. Ta droga żelazna mająca przechodzić przez góry równie trudnem przejściem jak Semmering, pochłonęłaby miliony i ministeryum austryackie nie śmiało przedłożyć ustawy w tym względzie, ministeryum zaś węgierskie nie chciało o tem ani słyszeć. Jednak powiodło się owym kołom finansowym wytargować już drogę żelazną do Aspang. Następnie podczas układów w sprawach finansowych i ekonomicznych między Austryą a Węgrami w r. z., usiłowały te koła finansowe przeprowadzić w Izbie austryackiej warunek układu, mocą którego zobowiązałby się rząd węgierski do dania pod gwarancyą państwa koncesyi na budowę drogi żelaznej z Sissek do Novi. Gdy to się niepowiodło, starano się, aby teraz podczas działań wojennych dla zajęcia Bośni i Hercegowiny, budowało ministerstwo wojny drogę żelazną z Sissek przez Novi do Banialuki dla ułatwienia niby transportów wojskowych, zaopatrywania wojska w żywność itd. Lecz ponieważ główne działania wojenne prowadzono od Broodu następnie doliną Bosny do Serajewa i tamtędy idzie najłatwiejsza i najważniejsza linia komunikacyjna w głąb Serbii, przeto w tym kierunku od Broodu przez Doboj, Magłaj do Siennicy rozpoczęło budować ministerstwo wojny drogę żelazną, dla ułatwienia działań i transportów, dla zaopatrywania w żywność i wszelkie potrzeby wojska zajmującego Bośnię; a dodać tu należy, że Brood połączony był już koleją żelazną z całą monarchią. To budowanie kolei z Broodu do Siennicy obaliło nadzieje i obrachowania wspomnionych kół finansowych, które sądziły, że jeżeli im się powiedzie przeprowadzić zbudowanie podczas działań wojennych w Bośni kolei niby strategicznej z Sissek przez Novi do Banialuki, wówczas mając już północną część z Wiednia do Aspang całej żądanej przez siebie linii, zdołają przeprowadzić później połączenie drogą żelazną Aspangu z Sissekiem. Zawiedzeni w tych obrachowaniach, uderzali wczoraj i dzisiaj Russ, Neuwirth, Dumba, Teuschl, Scharschmid na ministra wojny i na hr. Andrassego: że budują strategiczną drogę żelazną z Broodu do Serajewa, że jest to tylko ustępstwo dla Węgier; dowodzili: że daleko ważniejszą dla zaopatrywania wojska byłaby droga z Sissek przez Novi do Banialuki. Napróżno minister wojny przedstawiał: że linia operacyjna nie szła i nie mogła iść w tamtym kierunku, że drogą żelazną z Novi do Banialuki zaopatrywałby w żywność małą tylko cząstkę wojsk, że droga ta byłaby bez wyjścia i musiałaby się kończyć w Banialuce, gdyż ztamtąd dalej czy to ku Serajewu, czy w innym kierunku budowa drogi żelaznej byłaby połączona z ogromnemi wydatkami, bo trzebaby ją prowadzić przez góry i przez kilka działów wód; że budowę drogi żelaznej z Broodu do Serajewa nakazywało dobro całej monarchii, względy wojskowe i finansowe, gdyż ta droga ułatwiając najlepszą i najkrótszą komunikacyę z głównemi siłami zajmującemi Bośnię, nietylko przyniesie znaczną oszczędność w zaopatrywaniu wojsk, ale zapewniając łatwe związki z resztą monarchii pozwoli zmniejszyć liczbę wojsk zajmujących Bośnię, a przeto wydatki na jej budowę zwrócą się sowicie.

Po zamknięciu długich rozpraw nad tym przedmiotem, sprawozdawca p. Sturm zabrał głos i oświadczywszy, że odpowiedzi p. ministra na jego pytania nie zmieniły jego przekonania, iż ostatnie uruchomienie 94 tysięcy ludzi w końcu sierpnia było niepotrzebnem, postawił następujące wnioski:

Wysoka Delegacya uchwalić raczy:

1) Obrady i uchwały względem nadzwyczajnych wydatków na wojsko w celu zajęcia Bośni i Hercegowiny, nie naruszają w niczem prawa Rady Państwa do zbadania i ocenienia, przy uchwalaniu pokrycia tych wydatków, prawomocności i ogłoszenia traktatu berlińskiego z 13 lipca 1878 r.

2) Polecone przez ministeryum wspólne wypłacenie ministrowi wojny potrzebnej z powodu wypadków na Wschodzie, a szczególniej z powodu zajęcia Bośni i Hercegowiny, na zarząd wojskami w 1878 r. sumy 41,720,000 złr. ponad przyzwolony sankcyonowaną uchwałą Delegacyi z 24 marca 1878 r. kredyt nadzwyczajny 60 milionów, zatwierdza się dodatkowo, z zastrzeżeniem powzięcia w właściwym czasie uchwały o sprawozdaniu z zamknięcia rachunków.

3) Delegacya wypowiada ubolewanie, iż zajęcie Bośni i Hercegowiny, przedsięwzięte z niedostatecznemi przygotowaniami, wykonane zostało następnie z za wielkiem i zupełnie niestosunkowem rozwinięciem sił i wydatkiem.

Wnioski te starał się sprawozdawca uzasadnić długim wywodem. Na poparcie swego pierwszego wniosku twierdził, iż na mocy ogólnych przepisów traktat berliński wtenczas dopiero będzie obowiązującym i prawomocnym, gdy zostanie ogłoszony w dzienniku praw państwa z zwykłą formułą: „za zgodą obu Izb Rady państwa ogłaszamy" itd. Sądził on, że w ten sam sposób będzie już ostatecznie Radzie państwa przyznanem zatwierdzanie traktatów. W rozumowaniach swoich powikłał się, jak

to późniejsza dyskusya wyświeciła, gdyż w lóicznem następstwie owego wniosku doszedł do twierdzenia, że traktat berliński będzie dopiero obowiązywać w 24 dni po ogłoszeniu w dzienniku praw państwa, a zapomniał, że traktat międzynarodowy obowiązuje strony traktat zawierające, zaraz po wymianie ratyfikacyj. Do takich to konsekwencyj dochodzą rabuliści, chcąc do przepisów prawa cywilnego stosować akta międzynarodowe.

Daleko lóiczniej a krótko zbijał sprawozdawca przedłożenie rządowe, proszące o *indemnitatem* z wydatków, gdy rachunki z wydatków nie są jeszcze złożone; ale zapomniał dodać, iż rząd w przedłożeniu swojem tę nielogiczność popełnił, chcąc się zastosować do żądania wyrażonego w listopadzie r. z. przez „wiernokonstytucyjnych“ członków komisyi, a głównie przez p. Herbsta.

Sprawozdawca ograniczając przyzwolenie na złr. 41,720,000 wniósł, aby odmówić kredytu dodatkowego nadzwyczajnego 5 milionów złr., którego ministeryum żąda jeszcze na rok 1878; albowiem twierdził, że kredyt ten żądany jest nie na potrzeby wojska, ale na budowę dróg w Bośni, co należy do wydatków administracyjnych, których nie ma prawa Delegacya uchwalać. Twierdzenie to swoje usiłował poprzeć cyframi wyjętemi z załączonych przez ministeryum wykazów, z których okazuje się, iż na budowę baraków dla pomieszczenia wojska, które są, zdaniem p. Sturma, koszarami, wydał rząd w r. z. 6 milionów złr., na budowę dróg w Bośni i Hercegowinie 5 milionów, na budowę mostu na Sawie pod kolej żelazną przy Brood 800,000 złr., na budowę drogi żelaznej z Brood do Siennicy (135 kilometrów) 4,700,000 złr. O ile te wydatki, które uważa za administracyjne, uskutecznione zostały w roku zeszłym, musi już Delegacya zatwierdzić, lecz kredytu dodatkowego na takie wydatki wyznaczać nie powinna.

Nie mogąc listu tego więcej rozszerzyć, kilku tylko słowami wspomnę dziś o rozprawach wczorajszych i dzisiejszych nad temi wnioskami. Po wykazaniu wczoraj przez pp. Dunajewskiego i Rossa, oraz hr. Andrassego nielogiczności pierwszego wniosku p. Sturma, odrzucony on został wczoraj 11 głosami przeciw 7. Dzisiaj wśród długich bardzo rozpraw nad drugim wnioskiem p. Sturma, postawił p. Dunajewski jaśniej i prościej wyrażony, a tę samą finansową doniosłość mający wniosek, iż udziela się ministerstwu kredyt dodatkowy nadzwyczajny na r. z. w sumie 41,720 000 złr., z zastrzeżeniem złożenia rachunków itd. Gdy jednak minister skarbu p. Hoffmann zgodził się w imieniu rządu na wniosek p. Sturma, uważając go jako mniej jasno sformułowane udzielenie kredytu dodatkowego 41,720 000, wówczas większość komisyi uchyliła przy głosowaniu wniosek p. Dunajewskiego, a przyjęła wniosek Sturma. Jednak nadmienię tu, że ponieważ Delegacya węgierska przyjmie jak się zdaje wniosek tak sformułowany, jak był Dunajewskiego, przeto następnie przyjmie go Delegacya austryacka.

Wreszcie na dzisiejszem posiedzeniu po dość długiej rozprawie odrzucono 10 głosami przeciw 9, wniosek postawiony przez dep. Pirqueta, aby udzielić ministerstwu wojny kredyt dodatkowy na r. z. w sumie 5 milionów złr. Odrzucający wniosek twierdzili, że kredyt ten przeznaczony jest na pokrycie wydatków administracyjnych, bo na budowę dróg i kolei żelaznej. Naprożno minister wojny przedstawiał, że drogi te są zbudowane w interesie skarbu wojskowego całej monarchii, bo jeżeliby tych dróg nie było, wyżywienie i utrzymanie wojsk w Bośni będzie daleko więcej kosztować, a nadto, jeśli wojsko stojące w Bośni nie będzie miało zabezpieczonych szybkich i dobrych związków z monarchią, trzeba będzie większe siły pozostawić w Bośni.

N. Pan pozwolił właścicielowi dóbr hr. Adamowi Gołuchowskiemu we Lwowie przyjąć i nosić honorowy krzyż kawalerski zakonu św. Jana Jerozolimskiego.

Wiedeń 5 marca. W sprawie administracyi Bośni i Hercegowiny piszą do półurzędowej *Bohemii*: „Cały aparat t. z. komisyi bośniackiej okazał się nieodpowiednim swemu zadaniu. Liczny skład tej komisyi ze wszystkich trzech ministerstw wspólnych i obu krajowych już z góry czynił jednolite, odpowiedzialne kierownictwo niemożebnem. Uchwały powzięte kolegialnie musiały być przedkładane ministerstwu wspólnemu, a zatem ponownie całemu kolegium do zatwierdzenia; rozmaite stosunki z główną komendą w Sarajewie, z rządem krajowym w Zagrzebiu, namiestnictwem w Zadarze itd. wymagały również tyle pośredniczących instancyj, tak iż cały aparat nie mógł spełniać swych czynności bez przerw, które szkodziły jego skutecznej pracy. Przewodniczący tejże komisyi radca tajny Schwegel, miał być pierwszym, który praktycznym swym poglądem spostrzegł te niedostatki i który wskutek tego wypracował memoryał, i wypowiedział w nim otwarcie wszystkie te i inne wątpliwości, aby w końcu dojść do wniosku naglącego, że czynności komisyi bośniackiej poddać trzeba kierownictwu jednego z ministerstw odpowiedzialnych. Nad wnioskiem tym obradowano w wspólnem ministerstwie i postanowiono oddać kierownictwo wspólnemu ministerstwu finansów. Opowiadają tutaj, że bar. Hofmann,—jakkolwiek właśnie jego doświadczenie administracyjne i polityczne uchwałę tę wywołało, albowiem przypisywano mu większe niż komu innemu potrzebne w tej mierze uzdolnienie, mimo to żywo protestował przeciw zamierzonemu rozszerzeniu jego zakresu działania i podnosił pewne wątpliwości konstytucyjne. Do tej to okoliczności odnieść trzeba owe pogłoski, które jeszcze przed mianowaniem gabinetu Stremayra obiegały o kryzys gabinetowej w wspólnem ministerstwie finansów. Dziś ma ona być załatwioną i zdaje się uprawiedliwionem być przypuszczenie, iż znaleziono formę, która w żadnym kierunku nie przekracza ram konstytucyi, której strzeżenia spodziewać się można po ministrze wspólnych finansów. Lub też może szukają dopiero tej formy? Tak daleko informacye moje nie sięgają. Zapewniają mnie atoli z jednej strony, że od 24 lutego komisya bośniacka przestała istnieć w swym dotychczasowym ustroju, a prezes jej otrzymał w najpochlebniejszej formie uwolnienie od swych czynności, o które prosił, a polecenie oddania ich wspólnemu ministrowi skarbu. Zdaje się atoli, że ostateczne tej sprawy załatwienie będzie właśnie rzeczą zapowiedzianej Rady ministrów“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 6 marca.

W dniu 28 lutego b. r. odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie komisyi dla historyi sztuki, na którem przewodniczący prof. Władysław Łuszczkiewicz w dalszym ciągu relacyi o wycieczce swej w lecie roku zeszłego odbytej, zdawał sprawę o katedrze w Płocku pod względem architektury i pomniejszych zabytków sztuki.

Następnie przedstawił przewodniczący materyały przygotowujące się do III i IV zeszytu sprawozdań komisyi, a wreszcie proponował, iżby komisya zajęła się zebraniem szczegółów do historyi malarzy krakowskich, bądź z zabytków sztuki po nich pozostałych, bądź z archiwów miejscowych czerpanych. Dyskusyę nad tym przedmiotem odroczono do następnego posiedzenia.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożył St. Żuczkiewicz 1 złr.

— Wczoraj od godziny 7 do 9 wieczór cztery orkiestry wojskowe przygrywały przed mieszkaniem Arcyksięstwa przy ulicy Wolskiej, jako w dzień imienin Arcyksięcia.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w dniu wczorajszym posiedzenie, na którem przedmiotem zajęcia były następujące sprawy: Dr Goebel przedstawił młodego człowieka, któremu w skutek nieostrożności kula karabinowa przeszyła brodę, język i podniebienie, a wyszła pomiędzy brwiami; po długiej chorobie pozostało przedziurawienie podniebienia, upośledzające mowę tak dalece, że ta jest zupełnie niezrozumiałą. Dr G. zrobił z kauczuku sztuczne podniebienie (*obturator*), po którego dokładnem założeniu mowa nie różni się wcale od mowy zdrowego człowieka. Dr Obaliński okazał kilka dokładnie wyrobionych narzędzi chirurgicznych, pochodzących z krakowskiej fabryki p. Gruhla. Prof. Dr Blumenstok odczytał regulamin nowo zawiązanej komisyi lekarsko-sądowej. Dr Pieniążek opowiedział o operacyi dokonanej przed kilku dniami w klinice chirurgicznej prof. Billrotha w Wiedniu wycięcia całego gruczołu tarczowego, krtani i części gardziela u izraelitki pochodzącej ze Lwowa, w skutek zajęcia rakowatego. Operacya taka dotychczas jeszcze nigdy robioną nie była, a o skutku jej dotąd nic powiedzieć nie można. Dr Zarewicz odczytał pierwszą część obszernej rozprawy o znakach wyróżniających wrzodów najczęściej się wydarzających.

— Od kilku dni odbywają się próby obrazu ludowego *Noc Świętojańska*, który ukaże się w sobotę na benefis wybornego w rolach chłopskich artysty p. Galasiewicza. Autorem tego obrazu jest p. Adam Staszczyk, który będąc z zawodu ślusarzem, próbuje w wolnych chwilach od zajęć swego zawodu także sił swoich na polu literatury ludowej. Zapewniają nas, że utwór p. Staszczyka posiada wszelkie warunki sceniczne i rokuje nadzieje wielkiego powodzenia. Muzykę do *Nocy Świętojańskiej* dorobił profesor konserwatoryum warszawskiego p. K. Hofmann. Mieliśmy sposobność słyszeć niektóre wyjątki z tej partytury; pochwycono w nich wybornie charakter naszej muzyki ludowej, a kilka numerów, jak n. p. rzucanie wianków, jest bardzo ładnych. Będą także liczne śpiewy i tańce. Cały prawie personal teatru bierze w przedstawieniu tem udział. P. Rychter odegra główną rolę. Ukażą się także nowe dekoracye.

— Sprawozdanie z wczorajszego koncertu p. Bylickiego odkładamy dla braku miejsca do jutra.

— Prof. Bobrzyński wrócił onegdaj z Poznania.

— W tych dniach umarł w Warszawie Hipolit Siemiradzki, ojciec Henryka, znakomitego malarza. Zmarły liczył lat 74.

— Studenci wiedeńscy obchodzili w zeszły piątek setną rocznicę urodzin najznakomitszego jurysty tego stulecia Fryderyka Karola Savigny. Zgromadzeni byli reprezentanci wszystkich wydziałów i korporacyj studenckich, aby wielkiemu mistrzowi hołd objawić. Mowę miał b. prezes uniwersyteckiej czytelni doktorand Stross. Następnie podziękował rektor Dr Siegl studentom za urządzenie obchodu. Lecz gdy chciał przemówić prezes „niemiecko-austryackiego stowarzyszenia“ Hornung (która to korporacya nie miłą była swego czasu członkom świeżo rozwiązanej „czytelni niemieckiej“), wszczęła się ogromna wrzawa, którą wspomnieni członkowie mniejszości wszczęli, aby mowcę wszelkiemi sposobami od odezwania się powstrzymać, i dopiero wtedy się uśmierzyła, gdy rektor korzystając z swej władzy objął przewodnictwo zebrania i dał głos Hornungowi. Mowę Hornunga uwieńczyły ze strony większości rzęsiste, długo trwające oklaski; położył on bowiem nacisk na austryacko-niemieckiego ducha wiedeńskiego uniwersytetu. W pierwszej zaraz chwili tego przykrego zajścia oddaliły się osoby urzędowe, jak prezes policyi Marx i szef sekcyi w ministerstwie oświaty Lemayer. Spodziewano się także, że przemawiać będą ministrowie Stremayr i Unger, lecz wymówili się później, pierwszy wyjazdem do Pesztu, drugi słabością.

— Z San Sebastian nad granicą hiszpańską donosi telegram d. 4 b. m., iż konie uniosły powóz, którym jechał książę Walii i złamały przód pojazdu, ale książę zdołał bez szkody wyskoczyć z pojazdu.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Abrahama Sternreicha, za przeniewierzenie; Stanisława Sumarę, za kradzież scyzoryka; za pijaństwo trzy osoby.

Stanisław Doczyński, uczeń szkoły sztuk pięknych, złożył w policyi kuferek z książkami, rozbity, znaleziony wczoraj wieczór w ulicy Straszewskiego, prawdopodobnie skradziony.

TEATR. We czwartek dnia 6 marca komedya w 4 aktach (prozą) Aleksandra hr. Fredry: *Pan Jowialski*. — Początek o godz. 7ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

Dnia 5 marca pochmurno; termometr od —5·0 doszedł do +3·1 C. Barometr idzie w górę; o godz. 6ej rano dnia 6 stan jego był 749·3 milim.; termometru —5·4 C. Wiatr północno-zachodni.

— W piątek dnia 7 marca: *Such.* Tomasza z A.

Wiadomości bibliograficzne.

Poszyt 5 *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Dwudziesty lutego; List Ojca Ś. ogłaszający jubileusz; Wielka księga, powieść Sewera; Zemsta żyda; Listy z Rzymu i z Wiednia; Mowa Ojca Ś. do redaktorów katolickich; O świętopietrzu, list kardynała Niny do arcybiskupa z Aix; Przegląd polityczny; Kronika.

— Nr. 5 *Chaty* zawiera: List Ojca św. Leona XIII do redaktora *Chaty* i *Nowin*; W rocznicę wyboru Leona XIII (hymn) przez X. Wł. Jul. J.; List do Czytelników *Chaty* przez X. Józefa Azbiewicza; Śmierć włóczęgi przez Franc. Marca; Z podróży pisarza *Chaty*; Chodowanie lucerny; Przysłowia; Różności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poradnik przem. rolniczy w Nrze 115 zawiera: „Sprawozdanie z targu zbożowego;“ — „Narzędzia i maszyny do uprawy roli;“ — „Biuro melioracyjne dla rolnictwa;“ — „Zużytkowanie ludzkich odchodów;“ — „Nawożenie;“ — „Petroleum na opał.“

Ministerstwo handlu zezwoliło w porozumieniu z Ministerstwami spraw wewnętrznych i skarbu na ustanowienie nowego urzędu cechowniczego w Galicyi z siedzibą w Przemyślanach dla sprawdzania i zachowania miar długości, miar dla płynów i przedmiotów sypkich, wag handlowych, ciężarów i beczek.

Wiedeń 4 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1700 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1183, ciężkich bagonów 1088 sztuk — razem 3971 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 30 do 32, 35 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 33 do 36 złr., ciężkie bagony od 38 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböh.

Wiedeń 5 marca.

Okowita. — Na naszem targowisku od wczoraj nie zaszła żadna zmiana; not. 27·50—27·75 Pest, 4go marca —·— — — złr. — Wrocław 4go marca: na marzec 48·70 mark. płacono; — na maj-czerwiec 48·70— —mark. płacono. — Szczecin, 4go marca: w miejscu 50·10 mark., na wiosnę 50·70 mark., na czerwiec-lipiec 51·60 mark. — Berlin, 4go marca: w miejscu 51·30, mrk., na marzec 51·10 mark., — na kwiecień-maj 52·10 mark., na maj-czerwiec 52·20 mark. — Paryż, 4go marca: na ten miesiąc 56·— frank., na kwiecień 56·25 frk., maj-sierpień 57·50 frk., na wrzesień-grudzień 57·25 frk.

Nafta. — Wiedeń, 5go marca: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25— złr. Tryest, 4go marca za 100 kilo bez cła 12·50 złr. — Brema, 4go marca za 50 kilo 8·95 mark. — Hamburg, 4go marca: w miejscu 9·20— mark., na marzec 9·10— mark., na sierp.-paźdz. 9·30 mark. — Antwerpia, 4go marca za 100 kilo 23— frank. — Nowy Jork, 4go marca za galonę (= 2,8 kilo) — 9— ct. pap., — w Filadelfii $9^1/_4$ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od d. 5 do 6 marca.

HOTEL KRAKOWSKI. Łępkowski Maksymilian z Zasławia; Feliks Lgocki z Lipnicy Murowanej; Karol Bielański z Wiednia; Paweł Bendel z Berlina; Schirman Maurycy z Wiednia; Bolesław Bzowski z Barowic; Konstanty Macewicz z Podola; Władysław Mayzel z Kongresówki; Stanisław Derych z Rzędzianowic.

HOTEL pod RÓŻĄ. Edmund Klemensiewicz z Bochni; Aleksander Jezuczewski z Kielc; Stanisław Zakrzewski z Więcławic; Andrzej Br. Konopka z Borku; Franciszek Wędrychowski z Kongresówki; Marya Rudzka z fam. z Miechowa; Władysław Ogrodowicz z Poznania; Mieczysław Dębicki z Galicyi; Mikołaj Krojewski z żoną z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 marca. Ajencya Havasa donosi, że zamierzona przez senatora bonapartystycznego Vallée interpelacya ministra skarbu Saya o zamianę renty, nie przyszła dziś do skutku i ma nastąpić w piątek. Inne doniesienia mówią, że Vallée obawiając się pozostać w mniejszości, zaniecha interpelacyi. Prezes ministrów Waddington przyjmował dziś deputacyę przemysłowców departamentu Nord, która stwierdziła, że prawie we wszystkich gałęziach przemysłu istnieje kryzys. Minister odrzekł, iż zajmuje się jak najgorliwiej sprawami handlu i przemysłu. Ekonomiczne położenie Europy i całego świata zmieniło się. Rząd wie, że postanowienia mające zapaść w kwestyi ekonomicznej są bardzo ważne; starać się przeto będzie o zabezpieczenie stanu przemysłu i losu klas robotniczych we Francyi.

Paryż 5 marca. *Journal des Débâts* donosi, że Rosya rozesłała trzy okólniki do mocarstw traktatowych.

Paryż 5 marca. *Journal officiel* ogłasza ustawę o amnestyi, oraz mianowanie Lepèra ministrem spraw wewnętrznych a Andrieux prefektem policyi; nie ogłasza rząd jeszcze nominacyi ministrów handlu.

Londyn 4 marca. W Izbie niższéj pytał Simon, czy rząd przed uznaniem niepodległości Serbii i Rumunii zamierzył żądać wykonania art. 33, 34, 44 i 45 traktatu berlińskiego pod względem równouprawnienia wszystkich wyznań. Northcote potwierdził to pytanie i rzekł, że taki jest zamiar rządu.

Londyn 5 marca. Telegram *Timesa* z Konstantynopola donosi: Gubernator Tesalii donosi, że 500 Greków przekroczyło granicę i jedną wieś spalilo. *Daily News* donoszą z Aleksandryi, że Nubar basza objął napowrót ministeryum.

Bukarest 4 marca. Gdy Senat i Izba porozumiały się co do rewizyi konstytucyi na poufnych zebraniach i postanowiły, że tylko art. 7 konstytucyi (o żydach) ma być zmieniony, dziś było w obu Izbach pierwsze czytanie dotyczącego wniosku. Komisya senatu wniosła: „Na mocy art. 129 konstytucyi oświadcza senat, że zachodzi potrzeba art. 7 konstytucyi poddać rewizyi.“ Podobnyż wniosek postawionym był w Izbie deputowanych. Po wyczerpaniu sprawozdania rozpoczną się obrady. W myśl konstytucyi ostateczne głosowanie nastąpić może po trzech czytaniach z dwudniowemi przerwami.

Petersburg 4 marca. Lord Dufferin, nowy poseł angielski przybył tu, a kanclerz przyjmie go jutro. Jenerał Leflô, dotychczasowy poseł francuski otrzymał przy okazyi rocznicy wstąpienia na tron Cara, wielką wstęgę orderu św. Andrzeja z przychylnem pismem Cara i przyjacielskiem pismem kanclerza. Pogłoska o nowéj pożyczce rosyjskiéj jest bezzasadną (podały ją dzienniki petersburskie. *Red.*)

Washington 4 marca. Mówią, że kongres zbierze się 18go marca na nadzwyczajną sesyę. Sekretarz spraw skrbu, ściągnął znów 10 milionów bonów.

Podajemy dziś na czele dziennika obszerne sprawozdanie z narad wyborców w Przemyślu. *N. fr. Presse* podaje o tem zgromadzeniu telegram ze Lwowa złożony od początku do końca z samych fałszów. Organ centralistyczny snać łudził się tą nadzieją, że fakt secesyi dwóch posłów głosujących z wiernokonstytucyjnymi stanowić będzie zawiązek stronnictwa centralistyczno-liberalnego w Galicyi w rodzaju Szomer Izraela i że to stronnictwo odniesie zwycięstwo w wyborach. *N. fr. Presse* toruje temu stronnictwu drogę, utrzymując błędnie, jakoby większość Koła polskiego rozpoczynała już agitacyę wyborczą za pomocą sprawozdań poselskich i jakoby odnosiła przegraną. Telegram *N. fr. Presse* nie ogranicza się na przekręcaniu faktów, ale tam, gdzie powiedziano biało mówi, że powiedziano czarno. Twierdzi, że p. Kozłowski ostrożnie wyrażał się o secesyonistach, czytelnicy zobaczą, jak stanowczo nietylko on ale i wyborcy piętnowali secesyę, (hr. Koziebrodzki imieniem zdrady). Dalej telegram *N. fr. Presse* śmie twierdzić, że sprzyjające Rosyi usiłowania kierowników klubu nie znalazły w p. Kozłowskim obrońcy.

Oczywiście że nie, bo nie istnieją takie usiłowania sprzyjające Rosyi w Kole polskiem, natomiast zaś p. Kozłowski potępił wyraźnie ten negatywny patryotyzm, który się zasadza tylko na nienawiści Rosyi, a ma cechę więcej turecką niż polską. *N. fr. Presse* przekręca sens mowy ks. Czartoryskiego, który czynił wprawdzie zarzuty delegacyi, ale w duchu federalistycznym i słowiańskim, a nie w duchu *N. fr. Presse* i naszych secesyonistów. Wreszcie organ wiernokonstytucyjny wbrew prawdzie podaje, że odrzucono wotum zaufania dla większości Koła, które przyjęto jednogłośnie. Tendencyjne stanowisko dzienników lwowskich wobec objawów zaufania dla przeciwnego im stronnictwa, które się objawiło zupełnem przemilczeniem listu wyborców krakowskich do p. Pawła Popiela, okazało się także przekręceniem przemyskiej rezolucyi. *Gazeta Narodowa* podała w telegramie i powtórzyła w sprawozdaniu, że „zgromadzenie wyborców przyjmuje do wiadomości sprawozdania p. Kozłowskiego“ opuszczając słowa „z zadowoleniem“ a więc wytrąca te słowa, w których leży nacisk. Dalej *Gazeta Narodowa* obstaje za porównaniem a nawet zrównaniem podziałów Polski i Turcyi, choć tutaj rozebrano naród a tam państwo.

Z Wilna otrzymujemy wiadomości prostujące doniesienie o współczesnym zgonie dwóch prałatów tamtejszej kapituły XX. Niemekszy i Kuleszy, znanych odstępców, którzy wraz z X. Żylińskim ulegli exkomunice rzymskiej. X. Niemeksza umarł nie na apopleksyę lecz na wodną puchlinę, nieopatrzony ŚŚ. Sakramentami. X. Kulesza miał wprawdzie atak apopleksyi, ale żyje i doznał nawet awansu na prałata w miejsce zmarłego Niemekszy, wraz z nim członkiem kapituły został mianowany przez rząd X. Macharewicz ex-Bernardyn.

Onegdaj dokonał Wydział budżetowy delegacyi austryackiej połowy swego zadania, wczoraj zaś miał je ukończyć, o czem zapewne doniosą nam depesze. Z żądanych jako dopełnienie kredytu 60 milionowego 46,720,000 złr. przyznano 41,720,000 złr. odmawiając 5 milionów wydanych w październiku i listopadzie r. z., zdaniem wydziału nie na cele wojskowe. Decydującem w tej mierze było jak się zdaje zapatrywanie skierowane nie tyle przeciw administracyi wojskowej, ile przeciw metodzie, z jaką Węgrzy postępują gdy chodzi o interesa Austryi. Pod względem formalnym wydział budżetowy zmienił przedłożenie o tyle, że zamiast udzielić *indemnitatem*, tylko „zezwolił dodatkowo na zarządzone przez wspólne ministerstwo wydanie 41,720,000 złr.“ Formułkę tę ułożono za porozumieniem się z rządem. Zwracamy jednak uwagę, że są to dopiero wnioski Wydziału, w którym przeciwnicy okupacyi mają większość; w delegacyi jednak zachodzi stosunek odwrotny i prawie na pewne twierdzić można, że delegacya owe 5 milionów uchwali. Dziś odbywa ona posiedzenie pełne.

Donieśliśmy wczoraj w depeszy z Berlina o rozpoczęciu w parlamencie niemieckim obrad nad ustawą o ścieśnieniu wolności słowa w tem zgromadzeniu. Po mowie sekretarza stanu Friedberga, który żądał jedynie odesłania projektu ustawy do komisyi, w nadziei, że między komisyą a rządem nastąpi kompromis, książę Hohenlohe-Langenburg zapowiedział wniosek kompromisowy. Jako mowca centrum zabrał głos bar. Heereman i wykazał, że ustawa narusza wolność słowa i druku, nietykalność deputowanych, samorząd parlamentu i prawo wyborcze. Dla tego wnosi odrzucenie jéj. Dodał on, że z projektowaną ustawą w ręku każdorazowa większość może zmusić mniejszość do milczenia i że w Radzie związkowéj odzywają się głosy wcale nie parlamentarne o deputowanych. Niemniéj Lasker, reprezentant liberalnéj partyi jest przeciwnym ustawie, która szkodę przyniesie wolności a celu zamierzonego nie dopnie. Zresztą ustawa znosi konstytucyę w wielu punktach. Już teraz prezes Izby ma prawo przywołać mówcę do porządku, odebrać mu głos, zamknąć lub odroczyć posiedzenie, a uzbrojony nową ustawą, znalazłby się w trudności kierowania obradami swobodnie. Książę Bismark zabrawszy głos, zastrzegł się, aby chciał wchodzić w rozbiór projektu, nadmienił tylko, że członkowie Rady związkowéj nie są zasłonięci nietykalnością jak deputowani i dowodził, że ustawa chce tylko przeszkodzić agitacyom i bezkarności oszczerstw a podnieść powagę Izby. Prezes Izby nie mógł przecie przeszkodzić prowokacyjnéj mowie Hasselmanna. Kleist-Retzow mówił jeszcze za ustawą, poczem dalsze obrady odroczono do środy. Z mowy Laskera przewidzieć się daje, że partya liberalna głosować będzie wraz z centrum za odrzuceniem ustawy, a oba te stronnictwa przeważają w Izbie.

Załatano tymczasowo lukę zrobioną w gabinecie francuskim przez ustąpienie ministra Marcère, tekę bowiem spraw wewnętrznych objął minister rolnictwa i handlu Lepère, którego łatwiej zastąpić. Ale kryzys ministeryalna przez to nie zamknięta. Minister Say jest przedmiotem teraz zaczepek i już bonapartysta Oskar Vallée zapowiedział interpelacyę z powodu konwencyi renty. Partya stojąca dziś u steru, to jest lewica, ulękła się tego zamachu obrachowanego na obalenie całego gabinetu i dla tego jeśli interpelacya Vallée przyjdzie na stół, znajdzie przeciw sobie lewicę i lewy środek. Z tego też powodu lewica zamierza uchylić proces przeciw gabinetowi Broglie-Fourtou, aby nie dać radykałom sposobności do wystąpienia energicznego, jak również postanowiono zaniechać sprawy przeniesienia Izb do Paryża.

Bosnische Corresp. otrzymała 2go marca z Wyszegradu, Nowej-Waroszy i Czajnicy zgodne informacye, że pogłoski o zbieraniu się znacznych albańskich oddziałów powstańczych pod Bielopolem i Mitrowicą, gdzie według pogłosek skoncentrowało się 60,000 Arnautów, są przesadne. To tylko jest pewnem, że rząd turecki zarządził prowizoryczne wzmocnienie wszystkich miast w paszaliku Nowego Bazaru, że wszędzie wzmacnia załogi i że Nazif basza otrzymał od Porty polecenie, aby z naczelnikiem ligi albańskiej, Skender begiem, wszedł w układy w sprawie pospolitego ruszenia. Rząd rozdziela broń pomiędzy ludność całego paszaliku. Ale większa część ludności zachowuje się obojętnie wobec ottomańskich zarządzeń wojskowych. Dowódzca oddziału powstańców Ibrahim Mufti z Taszlicsy, przebywał ostatniemi czasy w Sienicy.

Rząd rumuński otrzymał od Mahometan mieszkających w Dobruczy adres z podziękowaniem za dobrą i sprawiedliwą administracyę i wyrazem radości, że dostali się pod rządy ks. Karola.

Dziennik bułgarski *Marica* podaje urzędowy raport z śledztwa przeciw sprawcom zamachu z dnia 18 lutego przeciw metropolicie greckiemu w Filipopolu Dyonizemu. Wojenny gubernator Rumelii wschodnij jen. Mołostwow donosi jenerał gubernatorowi, że sprawcami zamachu byli Grecy i Bułgarowie, którzy uważali metropolitę za przyjaciela Turcyi. Kobiety, które brały w tym zamachu udział, okazały się najwściekiejszemi i dopuszczały się największych okrucieństw. Kilku z tłumu, który napadł na metropolitę, uwięziono; sowietnik Lebediew prowadzi śledztwo.

Wczorajszą depeszę o wtargnięciu bandy powstańców do Tesalii potwierdza dziś *Polit. Corr.* Przeszło 500 powstańców przekroczyło granicę i zniszczyło wieś Keni-Leber. Nie można jednak obawiać się rozszerzenia powstania, gdyż w Tesalii stoi 56 batalionów wojska tureckiego, rozciągniętych od Janiny do granicy greckiej i na linii od Lariszy do Avret-Hijsar.

Z Ruszczuku donoszą, że tam jak również w innych miejscach obchodzono 3go marca rocznicę podpisania traktatu w San Stefano, wysyłano telegramy do Cara i jen. Ignatiewa, w których wyrażano niezmienne postanowienie narodu bułgarskiego zjednoczenia za jakąbądź cenę całej Bułgaryi.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 6 marca (*pryw.*) *Tagblatt* podaje bajecznie brzmiącą opowieść o mniemanem zajściu między Carem a Carewiczem następcą tronu. Zdaniem *Deutsche Ztg* zdaje się, że niedawno odbyta konferencya w Konstantynopolu w sprawie Nowego Bazaru, długiego czasu wymagać będzie, zanim się powtórzy; trudno, aby przyszło do porozumienia się. Porta obstaje przy wszystkich niedających się wypełnić roszczeniach pod względem naznaczenia terminu ustania okupacyi Bośni i Hercegowiny i żąda, aby wojsko tureckie zajmowało powiat Nowego Bazaru w takiej samej sile, jak wojsko austryackie.

Buda-Peszt 5 marca. Wydział budżetowy delegacyi austryackiej przyjął wszystkiemi przeciw dwom głosom wniosek Sturma, aby wydatki nadzwyczajne na wojsko w prowincyach zajętych na r. 1879 wyznaczyć w sumie 30 milionów zamiast żądanych $34^1/_2$ milionów; przyjął także 11 głosami przeciw 8 wniosek Sturma, aby wezwać rząd, iżby zmniejszył liczbę wojsk okupacyjnych poniżej liczby zapowiedzianej na czwarty kwartał r. b., przenosząc je na stopę pokojową. Minister Hofmann dał obszerne *exposé* o stosunkach w krajach zajętych. Następnie hr. Andrassy odpowiadał na rozmaite pytania: stanowisko prawnopolityczne krajów zajętych, skoro czas ku temu nadejdzie, określą oba ciała prawodawcze, dziś dyskusya nad tym przedmiotem byłaby szkodliwą. Pod względem Nowego Bazaru wcale nie chodzi o okupacyę, lecz tylko o prawo załóg w niektórych miejscach z zachowaniem atoli panowania Turcyi, o porzuceniu tego prawa nie ma mowy, wszelako rząd nie ma teraz powodu naglić o wykonywanie tego prawa, co w zupełnej przyjaźni z Turcyą, bez istotnych ofiar ma być dokonanem. Rosya wezwała mocarstwa, aby co do kwestyi granic wydać szczegółowe instrukcye komisyom granicznym, lecz rewizyi traktatu berlińskiego nie poruszono, zresztą nie przyjęłaby jej żadna z stron. Kwestyę Arab-Tabii istotnie zamierzono stanowczo załatwić przez konferencyę ambasadorów, o co toczą się rokowania. Pozytywnego wniosku o zniesienie ograniczania, iż gubernator Rumelii wschodniej musi być chrześcianinem, nie uczyniono. Bułgarowie żądają także stoków Bałkanu dla zabezpieczenia sobie stanowiska obronnego; kwestyę tę oddano właśnie do zbadania komisyi granicznej. Zebrania w Berlinie konferencyi ambasadorów żadna z stron nie poruszyła.

Buda-Peszt 5 marca. Baross przedłożył w Sejmie sprawozdanie o traktacie pocztowym z Grecyą. W sobotę toczyć się będą nad niem obrady. Ludwik Mocsary żąda energicznej pomocy rządu dla okolic dotkniętych wylewem Cisy. Minister Szende dał uspakajające wyjaśnienia, które przyjęto do wiadomości. Poczem przystąpiono do dalszych rozpraw szczegółowych nad budżetem, a mianowicie nad etatem ministerstwa skarbu.

Berlin 5 marca (wieczór). Parlament ukończył dziś pierwsze obrady nad ustawą o władzy karnej w parlamencie (tj. o ścieśnieniu wolności słowa) i ogromną większością odrzucił wniosek przekazania tej ustawy do komisyi, za czem głosowały tylko obie frakcye prawicy. Drugie czytanie ustawy w pełnej Izbie naznaczone na piątek.

Paryż 5 marca. Deputowany paryski Tirard, mianowany został ministrem rolnictwa i handlu.

Petersburg 5 marca. Lekarze austryaccy i Dr Sommerbrod z Berlina przybyli do Wetlanki i natychmiast mieli naradę z Dr Krasowskim.

Petersburg 5 marca. Hr. Loris Melikow telegrafuje z Astrachanu d. 4 b. m. Nie było żadnego wypadku zachorowania na zarazę. Oszacowanie własności przeznaczonej na spalenie odbywa się ciągle.

Kursa, Wiedeń 6go marca, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 63·30.— Renta srebrna 64·—. — Renta złota 75·90. — Losy z r. 1860 116·—. — Akcye Banku Narodowego 790·—. — Akcye kredytowe 232·25. — Londyn 116·60. — Srebro 100·—. —. Napoleony $9·28^1/_2$ —. Lombardy 65·—. — Losy z roku 1864 150·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 222·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·75. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 116·—.— Anglo-Bank 99·40. — Obligacye indemn. galic. 87·75. — Losy prem. węgierskie 85·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 103·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 114·75; 6% Listy zast. hipoteczne 91·70.—Marki 57·30—. Ruble 113·62. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Uposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Ostrzeżenie.

Ponieważ, jak o tem podpisana uwiadomioną została, Swietny Wydział Rady powiatowej Jasielskiej, grozi Jej, że zapomocą licytacyi na ryzyko podpisanej odbyć się mającej, dostarczy sobie drzewa potrzebnego na mosty gminne, a to na fundamencie jakoby jakiejś dobrowolnie zdeklarowanej z Jej strony ofiary; podpisana ostrzega interesowanych, że ponieważ, jak ją ustawa do tego obowiązuje, wszelki potrzebny na mosty gminne materyał już dostarczyła, ponieważ żadnej dobrowolnej deklaracyi jakiejbądźkolwiek ofiary na drogi ani składała, ani podpisywała, dowolne to postępowanie, jeżeli ono wykonanem zostanie, obowiązywać tylko będzie jego autorów i że za toż postąpienie podpisana odpowiedzialności brać nie myśli. (639)

Szerzyny dnia 4 marca 1879 r.

Helena Jordan,
właścicielka obszaru dworskiego Szerzyny.

Konkurs.

Administracya fundacyi hr. Skarbka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **nadleśniczego** oraz zastępcę obszaru dworskiego i inspicienta dóbr z roczną płacą 700 złr. i 400 złr. jako pauszale na podróże i utrzymanie koni, wolnem pomieszkaniem i opałem, jakoteż dotacyą w gruntach i sianożęciach, która to posada przez jeden rok ma być prowizoryczną.

Kompetenci wykazać się mają:

1) metryką, że nie przekroczyli lat czterdziestu;
2) świadectwem co do egzaminu wyższego w leśnictwie;
3) świadectwami co do dotychczasowej praktyki w zawodzie leśnictwa, miernictwa i administracyi.

Podania na tę posadę wniesione być mają do Administracyi centralnej fundacyi hr. Skarbka we Lwowie **najdalej do 31 marca 1879 r.** (588-1-2)

Zboże.

Rzetelny handel zbożowy ajencyjny z bardzo dobremi poleceniami, poszukuje zastępstw znaczniejszych domów dla Lipska i okolicy. Oferty znacz. T. F. 303 przyjmuje biuro ogłoszeń **Haasenstein & Vogler w Lipsku.** (665-1-2)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 6 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	112 50	114 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	58 —
Dukat ważny	5 45	5 60
20 frankówka	9 24	9 44
Imperyał ważny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	86 50	88 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 75	87 25
6% listy „ banku hipot.	91 —	93 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	219 —	223 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	120 —	124 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200		
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	50 —	75 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	16 —	17 50
Losy miasta Stanisławowa	21 50	23 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

Wiedeń 5 marca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	63 —	63 15
4⅕% „ srebrna	63 70	63 85
4% „ złota	75 75	75 90
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	111 50	111 80
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	115 75	116 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	126 —	126 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	149 —	149 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	147 50	148 50
Losy Como-Renten	25 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	82 50	83 —
Galicyjskie „ „	87 50	88 —
Morawskie „ „	98 25	99 —
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	99 75	100 75
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	76 25	77 —
Węgierskie „ „	81 25	82 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	77 75	78 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	103 —	103 50
6% Renta węgierska złota	84 45	84 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	63 40	63 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 25	99 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	134 —	135 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	232 60	232 80
„ „ węgierskie . 200 „	226 25	226 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	160 —	162 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	755 —	765 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	790 —	791 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	140 —	150 —
Unionbank . . . . . 100 „	68 25	68 75
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	108 50	109 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	109 50	110 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	39 —	40 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	119 —	120 —
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	327 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	515 —	517 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	167 25	167 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	126 50	127 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2090	2095
Franciszka Józefa . . 200 „ „	132 50	133 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	222 —	222 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	103 —	103 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	122 75	123 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	114 75	115 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	56 —	56 50

	płacą	żądają
Rudolfa 200	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka I. . 200	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy). . 200	[illegible]	[illegible]
Süd-nord. Verb.-Bahn . 200	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska) . 200	[illegible]	[illegible]
Tramway Wiedeń. . . 200	[illegible]	[illegible]
Węg. Gal. Łupkowska . 200	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost . . 200	[illegible]	[illegible]
„ Westb. Stuhlw. . 200	[illegible]	[illegible]
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. . 200	[illegible]	[illegible]
Gas-Industrie Wied. . 100	[illegible]	[illegible]
Liesing. browar . . . 100	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
6% Austr. Gal. kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
5% Boden Kredit allg.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. części 300 5%	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. em. . 100 5%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1867 . 200	[illegible]	[illegible]
Fünfkirchen-Barcser	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
Glognitzerbahn	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865	[illegible]	[illegible]
Morawskie Grünzbahn	[illegible]	[illegible]
Neuberg Mariazell	[illegible]	[illegible]
Pragsko-Dux	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Südnord. Verbind.	[illegible]	[illegible]
Theiss.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg.-gal.	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Regul.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
4½ Donau-Dampfsch. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Inszpruckie	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały ważne	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Lwów 5 marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
Obligi indem. gal.	[illegible]	[illegible]
„ pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy	[illegible]	[illegible]
„ w srebrze	[illegible]	[illegible]
Warszawa 28 lutego.	rub. kop.	rub. kop.
4½% Listy zastawne I seryi	[illegible]	[illegible]
„ „ II „	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
nowe 1863 r.	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	[illegible]	[illegible]
„ Bydgoskiej	[illegible]	[illegible]
Losy Pożyczki prem. ros. 1864	[illegible]	[illegible]
1866	[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*